



Jak informuje Ministerstwo Oświaty i Wychowania, ferie szkolne przypadają w następujących terminach:  
 przerwa zimowa we wszystkich szkołach — od 22 do 27 grudnia br. włącznie;  
 ferie zimowe w szkołach podstawowych — od 24 stycznia do 5 lutego 1977 r. włącznie,  
 a w szkołach średnich wszystkich typów — od 7 do 19 lutego 1977 r. włącznie;  
 przerwa wiosenna we wszystkich szkołach — od 7 do 12 kwietnia 1977 r. włącznie.  
 Życzymy młodzieży przyjemnego wypoczynku i dużo wycieczek!

## Kolegium Kombinatu rozpoczęło działalność

Aktem prawnym Ministerstwa Hutnictwa, powołującym do życia Kombinatu Huta im. Lenina, zostało ustanowione m. in. Kolegium Kombinatu — jako organ stanowiący i opiniowawczo-doradczy Dyrektora Naczelnego.

Pierwsze posiedzenie Kolegium, w skład którego wchodzi członkowie dyrekcji Kombinatu, dyrektorzy i kierownicy zakładów i samodzielnych wydziałów Huty oraz przedstawiciele organizacji społeczno-politycznych (jako zaproszeni) — odbyło się 7 grudnia br.

Tematem obrad, w których uczestniczył tow. T. Nowicki — kier. Wydz. Ekonomicznego KK PZPR — oprócz spraw organizacyjnych, było wstępne omówienie i wręczenie dyrektyw do NPSG dla Kombinatu na 1977 r.

Zadania produkcyjno-gospodarcze Kombinatu, zgodnie z wytycznymi i strategią społeczno-gospodarczego rozwoju, przyjętymi przez V Plenum KC Partii, zmierzają do maksymalnego zaspokojenia potrzeb gospodarki narodowej i rynku wewnętrznego w wyroby hutnicze, dalszego rozwoju produkcji eksportowej

Przewodniczący Kolegium, Dyrektor Naczelny Kombinatu, tow. Cz. Drożdż podkreślił, że zadania te są bardzo mobilizujące, zarówno odnośnie wielkości produkcji, jak i obniżenia jej kosztów, ale możliwe do zrealizowania. Niezbędne w tym celu warunki zapewni odpowiedni program działania.

O poziomie zadań oczekujących krakowskich hutników w przyszłym roku świadczy m. in. wartość sprzedaży wyrobów, przekraczająca 37 mld złotych, produkcja stali 6700 tys. ton, wzrastająca o ca 5 proc. wielkość produkcji tzw. wyrobów walcowanych gotowych — przy niezmiennym stanie załogi.

Dlatego dobre opracowanie całości planu i przygotowanie załogi do podjęcia jego realizacji — od pierwszych dni przyszłego roku jest sprawą wielkiej wagi.

Będzie ona tematem kolejnych obrad Kolegium jeszcze w grudniu.

JAN CHOMA

W dniu 3 grudnia 1976 złożyła wizytę w naszym Kombinacie 8-osobowa delegacja japońskiego koncernu metalurgicznego Nippon Kokan z Dyrektorem Naczelnym Departamentu Żelaza i Stali, panem S. Miyoshi.

Nippon Kokan jest drugim w Japonii a szóstym w świecie co do wielkości kombinatu metalurgicznym produkującym rocznie 22 mln ton stali.

### DELEGACJA „NIPPON KOKAN” W HUCIE IM. LENINA

Nippon Kokan został założony w 1912 roku. Aktualnie zatrudnia 42 tys. pracowników w 100 przedsiębiorstwach różnych branż.

Poza produkcją stali Nippon Kokan produkuje staki o nośności do 500 000 ton, co stawia stocznie koecernu na 6 miejscu w świecie.

Przedmiotem wizyty w Kombinacie Huta im. Lenina było przedstawienie stosowanych w Nippon Kokan technologii wytwarzania i przerobu stali oraz zwiedzenie wydziałów Huty. (rk)

W tym tygodniu obchodzą swoje święto dwa wydziały Kombinatu: WKS — 25-lecie pracy i odlewnicy swój doroczny Dzień Odlewnika.

Zalogom i Kierownictwom obu wydziałów dalszych sukcesów w pracy i powodzenia w życiu osobistym

zyczy

Kolektyw Kierowniczy Kombinatu Huta im. Lenina

PISMO ODZNACZONE ŻŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

# GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 49 (1041)

10. XII. — 16. XII. 1976

Cena 50 gr

## Jak pracowaliśmy w listopadzie?

**T**rudny okres w pracy naszej huty trwał jeszcze niestety i w listopadzie. Trzeba było borykać się z niedostatkiem wsadu. Dokuczały też kłopoty remontowe, dobrze całej naszej załodze znane. W rezultacie, planu miesięcznego nie udało się wykonać, a tym samym powstały również zaległości w realizacji zadań huty od początku roku. Nie jeszcze jednak nie jest stracone! Dobra praca w grudniu, maksymalny wysiłek w pozostałych tygodniach starego roku, może wpłynąć na uratowanie ostatecznego bilansu pracy naszej huty.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że w okresie 11 miesięcy br. dostarczyła załoga naszej huty produkcję o wartości 33 miliardów i 90 milionów złotych to jest prawie o 4,5 miliarda złotych więcej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Świadcza to liczby o postępie, o stałym marszu naprzód. A to cieszy.

O pracy naszej huty w listopadzie rozmawiamy z dyrektorem produkcji HIL mgr inż. Januszem Razowskim.

— Które załogi zasłużyły na wyróżnienie w tym nielatawym okresie?

— Dobrze pracowały i przyczyniły się do pokrycia niedoborów wsadowych załogi: Zakładu Wielkopiecowego, Zakładu Stalowniczego i Walcowni Slabing. Dziękuję im za dodatkowy wysiłek i za dobrą postawę!

Po trudnościach z ubiegłego miesiąca, przy pomocy służb remontowych, które przyczyniły się do opanowania sytuacji z piecami wlewnymi Slabing, wydział ten wydobyl się z niedoborów i dał dodatkowa produkcję w wysokości 15,7 tys. ton slabów. Bardzo to było dla huty ważne.

Wydziały Walcownicze Gorące odczuły też wyraźne poprawy sytuacji wsadowej i w rezultacie wykonały swe zadania miesięczne z nadwyżką. Dodatkowa produkcja wyniosła 4,3 tys. ton wyrobów goracowalcowanych.

Wykonany również został plan w asorty-

mencie profili giętych na zimno i blachy transformatorowej Zakładu Przetwórstwa Hutniczego HIL w Bochni. Zakład ten dał w listopadzie największą do tej pory miesięczną produkcję blachy trafo: wyniosła ona 1.602 tony. Przekazuję więc z tej okazji załodze moje serdeczne gratulacje!

— A minusy? Które załogi nie wykonały swych zadań?

— Nie wykonał planu Zakład Walcowni Zimnych Blach. Przyczyniły się do tego w znacznym stopniu słabe dostawy wsadu w poprzednich miesiącach, a ponadto — remont Walcowni Gorącej Blach w pierwszym połowie listopada.

Duże trudności utrzymują się nadal w Zgniataczu. Sądzą jednak, że zostaną one w grudniu przełamane i nastąpi zdecydowana poprawa sytuacji produkcyjnej.

— Perspektywy naszej pracy na „finiszu”? Co jest w tej chwili najważniejsze?

— Zbliża się końcowy bilans naszej wspólnej pracy w bież. roku. Konieczny jest duży wysiłek wszystkich załóg huty, a przede wszystkim załóg wydziałów surowcowych i zgniatających. Muszą one zapewnić wsad dla całego ciągu produkcyjnego huty. W Walcowniach Gorących i Zimnych głównym problemem jest nie tylko wykonanie planu, ale zaopiekanie prawidłowej asortymentowości wyrobów. Zadania w tej dziedzinie są trudne, ale na pewno do wykonania.

— Czy któryś wydział huty wykonał już roczne zadania produkcyjne?

— Owszem. Pierwszy na mecie jest w br. Wydział Przerobu Żużla, Wykonał on 6 bm. swój roczny plan i dostarczył jeszcze dodatkowo około 100 tys. ton żużla granulowanego. W następnej kolejności należy się spodziewać meldunku o wykonaniu rocznego planu przez załogę Wydz. Profili Giętych ZPH w Bochni.

Rozmawiał: (jd)

## opinie

Wielokrotnie w swojej pracy dziennikarskiej — zwłaszcza w przypadku materiałów interwencyjnych — zasięgam opinii działaczy związkowych.

Z reguły polegać jak na Zawiszy, mimo że byli to ludzie bardzo zapracowani łączący swoje obowiązki zawodowe i społeczne, obwiązani funkcjami jak choinka. A jednak bez nich nie udało by mi się rozwikłać w ogóle szeregu problemów, znaleźć fachowych informacji, zgromadzić potrzebnej dokumentacji. W rezultacie jednak za zbierałam gratulacje i mnie dziękowano za skuteczną interwencję.

Przed pięcioma laty z okładem zajęłam się sprawami nowohuckiej Cementowni. Dwie czy trzy moje publikacje w ówczesnej wojewódzkiej gazecie partyjnej przyniosły minimalny skutek.

Mnie jednak potem gratulowano, gdy komisja rozjemcza przyznała rację po-

krzywdzonym pracownikom, gdy wypłacono zatrzymane wynagrodzenia i ogólnie „uzdrowiono” stosunki w zakładzie. Tylko ja i działacze związkowi wiedzieliśmy, czyja to w rzeczywistości zasługa.

Lecz oni, zbyt zapracowani, zbyt skromni, nie zamierzali uwalczyc o autorstwo sukcesu.

## ZWIĄZEK BLIŻEJ

Tym razem, gdy znów wystąpiły kontrowersje pomiędzy pracownikami jednego z wydziałów tego zakładu a jego szefostwem, także zostałam o tym powiadomiona.

Sprawa była skomplikowana, co lojalnie przyznawali pracownicy. Nierównomierne rozkładanie zadań na poszczególne zatrudnionych wynikało nie tylko z wygodnictwa innych lecz z braku kadry, trudne warunki pracy wymagały modernizacji niektórych urzą-

dzeń, sprawy dotyczące wynagrodzeń, przekopania gąszczów przepisów i aktów normatywnych celem ustalenia co i komu się należy.

Czy mógł to wszystko wyjaśnić dziennikarz? Owszem, po zaangażowaniu sztabu ludzi, ludzi pracujących społecznie po uciążliwoci do pracy związkowców.

W tej sytuacji prostsze było zasygnalizowanie całej sprawie właściwej instancji związkowej. Co też uczyniłam.

Po czterech miesiącach otrzymałam drugi list. W rzeczowej formie związek wyjaśnił co załatwiono, jakie poczyniono kroki by na przyszłość uniknąć tego typu nieporozumień, w jaki sposób wynagrodzi się ludzi za dodatkową pracę, co dziać dla poprawy atmosfery wydziału. Dwie strony maszynopisu leżały jednak przed tym odbyto rozmów, poczyniono interwencję, zgromadzono materiały. Wykonali tę pracę szarzy ludzie, których zauważamy tylko wtedy, gdy trzeba im powierzyć jakieś nowe zadanie. Działacze związkowi.

Dziś, przy okazji Kongresu chciałybym złożyć im podziękowanie za rzetelność, poświęcenie i częśćkę moich własnych sukcesów, których bywali współtwórcami.

ANNA GORAZD

## Wybieramy najlepszego sportowca KS „Hutnik”

Wzorem lat ubiegłych redakcja „Głosu Nowej Huty” wspólnie z Związkową Radą Kombinatu i Klubem Sportowym „Hutnik” Kraków, ogłasza konkurs plebiscytu dla czytelników, na 10 najlepszych sportowców hutniczego klubu w roku 1976. Swoje typy czytelnicy mogą nadsyłać na adres redakcji (Huta im. Lenina, Bud. „S”, pokój 113) do dnia 31 stycznia 1977 roku. W następnym numerze gazety, zamieścimy nazwiska sportowców, którzy naszym zdaniem zasłużyli na to aby znaleźć się w owej „10” oraz dla ułatwienia kupon konkursowy.

Przypomnijmy punktację. Pierwszy zawodnik na liście otrzymuje 10 punktów, drugi 9, trzeci osiem itd. Zawodnik, który uzyska w ten sposób największą ilość punktów zdobędzie puchar przechodni ufundowany przez naszą redakcję. Po trzykrotnym zaś zdobyciu pucharu otrzyma go, na własność. Przewidzieliśmy także nagrody dla czytelników, którzy trafnie wytypują „10” najlepszych. Może się jednak zdarzyć, że nie będzie kuponu identycznego z końcówką „10”. W tym przypadku zostaną nagrodzeni czytelnicy, których „10” będzie najbardziej zbliżona do „ideału”. Dodajmy jeszcze, że ilość nadesłanych przez jednego czytelnika kuponów jest dowolna. Dla ułatwienia typowania w najbliższych kilku numerach „Głosu” zamieszczamy będziemy głosy ludzi blisko związanych z Hutnikiem lub w ogóle ze sportem.

Już od jutra czekamy na wasze głosy! (JP)



Mistrz EMIL BIAŁOŃCZYK z Wydziału Rur Zgrzewanych już niedługo będzie obchodził srebrny jubileusz swojego związku z hutą. Natomiast od 15-tu lat pracuje w Wydziale Rur Zgrzewanych czyli od momentu jego uruchomienia. Kieruje pracą brygady złożonej z 34 robotników różnych specjalności, wspólnie dbają o stan osprzętu technologicznego wydziału. KONSERWUJĄ RÓWNIEŻ I REMONTUJĄ UNIKALNE TOKARKI pochodzące z firmy Bocker — jedyne w naszym hutnictwie.

— Uważam — mówi mistrz Białończyk — że od świadomości celów i wartości pracy każdego z nas zależy w tej chwili najwięcej. Produkcja mechanizuje się w coraz wyższym stopniu, mogłoby się wydawać, że wydajność zależy wyłącznie od coraz lepszych maszyn i coraz wydajniejszych urządzeń. Tymczasem tymi wszystkimi urządzeniami kierują ludzie, oni sterują ich pracą, oni je konserwują i dbają o ich stan. Jeżeli czynią to mało sumiennie, wytwarzana produkcja albo będzie złej jakości lub też będzie mniej-

szą niż rzeczywista zdolność maszyn.  
— Od lat działam jako racjonalizator. Uważam, że jest to najcenniejsza forma włączenia się w sprawy swojego zakładu. Trudno by mi było wyliczyć, tak z pamięci, wszystkie moje projekty racjonalizatorskie w ciągu 25 lat pracy wykonane. Największą wagę przykładam do dwu, które zostały opatentowane. Pierwszym był projekt rżenia ferromagnetycznego — przyrząd do wybierania wpływu z wnętrza formowanej rury.

ników i mechaników urządzeń wykonawczych podjęły zobowiązania remontu i konserwacji urządzeń, regeneracji części zamiennych. Posadzono też 25 drzew na wyplantowanym starym torowisku. We własnym zakresie przygotowaliśmy pokój socjalny dla pracowników naszej stołówki. Uporządkowaliśmy szatnię. Wykonaliśmy własnymi siłami szklenie okien w halach produkcyjnych i w innych pomieszczeniach.  
Słowem, potrafimy pracować w kolektywie, chociaż umie-

## Rezerwy tkwią w naszej świadomości

Wyniki on z potrzeby zastosowania takiego urządzenia w momencie gdy przeszliśmy z systemu zgrzewania oporowego na indukcyjny. Drugim patentem jest dozownik smaru stałego do smarowania urządzeń. Obydwa zostały zastosowane w produkcji, podobnie jak wzór użytkowy tulei zaciskowej do pras hydraulicznych typu Koksa, na których bada się wytrzymałość produkowanych rur.  
Uważam, że większość naszych pracowników podchodzi do wykonywanych przez siebie zadań z sercem, dba też o zakład jak o swoją własność. Dowodem niech będzie chociażby udział naszego wydziału w Czynie Kongresowym. Brygady elektryków, elektro-

jętność to niełatwa i zdarza się, że świetni fachowcy zawodzą, gdyż nie mają właśnie takiej umiejętności. To co nazywamy dobrą organizacją pracy to także często umiejętność pracy w zespole. I wykształcony oddech samokontroli. Zadana kontrola zewnętrzna nie jest w stanie wyłapać każdej niedokładności jeśli u pracownika nie działa wewnętrzna kontrola pobudzona ambicją. W ten sposób od spraw produkcji dochodzimy do problemów ogólniejszych — kultury pracy i kultury społeczeństwa w ogólności, co jest tematem odrębnym tylko pozornie i moim zdaniem zbyt rzadko uświadamianym społeczeństwu.  
(ag)

Gospodarstwo w Lubocy jest liczącym się zapleczem żywieniowym dla naszego kombinatu. Dlatego jako cel najważniejszy — mówi Michał Zondziuk — postanowiliśmy sobie zabezpieczenie rezerw zimowych dla hutników. Czyli po prostu mówiąc, chodzi o zbiór warzyw z pola i przechowanie ich przez zimę. Prace jesienne (większość ich mamy poza sobą) kosztowały niemało zdrowia i wysiłku, jako że pogoda deszczowa utrudniała zbiór.

W naszym gospodarstwie pracują ludzie z poświęceniem, są to doświadczeni rolnicy o długoletnim stażu. Nie szczędziliśmy więc wszelkiej siły. Gdy było trzeba pracowało się w niedziele i święta. Pomagała

## Witaminy na hutniczy stół

nam również młodzież ze szkół średnich i junacy OHP. Uporaliliśmy się więc z najtrudniejszymi robotami. Teraz okrywamy kopce na zimę i kisimy jeszcze kapustę...

Wielką dla nas rzeczą jest bieżąca woda. W „czynie kongresowym” doprowadzono wcześniej niż planowano wodociąg do Lubocy. Gospodarstwo ma więc bieżącą wodę, a domki w pobliżu studnie-źródła. W przyszłym roku planuje się remont naszych domków, podłączone też podobno zostaną do sieci gazowej i wodociągowej. Cieszy fakt, że sprawy produkcji warzywniczej i hodowli tuczników zys-

kały sobie należąca rangę. Zapowiada to pomyślny rozwój. Już w tej chwili snuje śmiałe plany. Do 1980 roku chcemy poszerzyć hodowlę do 1600 swni a nasze zamierzenia docelowe sięgają 3000 sztuk. Świadomi jesteśmy jak duże znaczenie będzie to miało w stołówkowym żywieniu pracowników huty. Staramy się więc wykorzystywać „zielone światło” dla luboczańskich gospodarstw. Liczymy na naszą starą, doświadczoną załogę, która gdy trzeba nie szczędzi czasu i siły — czy to słońce czy śnieg — systematycznie zaopatruje hutniczy stół w cenne witaminy.  
(R)

## Dlaczego o nich się nie mówi?

Co pewien czas, a ostatnio dość często, ukazują się w prasie reportaże z hal produkcyjnych i placów montażowych huty. Dziennikarze chwalią ciężką pracę załóg produkcyjnych i montażowych i ich mistrzowskie opanowanie zawodu. Wymieniane są i słusznie nazwiska wszystkich członków brygady, która szczególnie wyróżniła się w produkcji, montażu lub remoncie.

Na ogół jednak autorzy zapominają o podaniu nazwisk twórców opisywanych rozwiązań, a mianowicie projektantów i konstruktorów, dzięki którym pomyślnie możliwe jest skracanie cykli montażowych czy remontowych.

Reportażysta opisujący w

„Głosie NH” dzieło WKS ostatnich miesięcy — most pochylony dla WP-1, słusznie pochwalił tych, którzy przyczynili się do szybkiego wykonania mostu i jego montażu w czasie remontu wielkiego pieca nr 1, zapomniał jednak podać, że twórcami projektu mostu byli projektanci z Centralnego Ośrodka Projektowo-Badawczego Konstrukcji Metalowych „Mostostal” w Nowej Hucie.

W „Dzienniku Polskim” Andrzej Pawlik w artykule pt. „Powsięgliwi w słowach” opisał trud montażystów z „Mostostalu” zabudowujących drugą ssawę w oczyszczalni pieca tandem. Zapomniał jednak o tych, którzy precyzyjnie to wszystko

przemysłili i zaprojektowali, a byli to konstruktorzy i projektanci z Pionu Głównego Konstruktora HiL. Mają oni na swym koncie wiele innych ciekawych technicznie rozwiązań — np. węzeł przeładunkowy rudy na talboty w Zakładzie Wielkopiecowym, nowe większe konwertory w Stalowni, oddział mas bezwodnych w ZO, modernizację urządzeń wielkopiecowych, agregatów walcowniczych i wiele innych udanych modernizacji urządzeń huty.

Pisząc więc o różnych osiągnięciach, nie należy zapominać o ludziach, którzy swoim umysłem wszystko to przewidzieli i zaprojektowali.

Mgr inż. ALBIN KSIENIEWICZ

## FOTO-AKTUALNOŚCI



Spotkanie hutników z Dunaivaros z kierowniczym kolektywem HiL. Fot. S. Gawliński



W Cynie Kongresowym, brygada utrzymania ruchu z oddziału mas specjalnych w ZMO, wybudowała sobie warsztat. Fot. S. Gawliński



Do dużego szaro-żółtego domu wchodzimy z mieszanymi uczuciami. Jest to dom rodzinny dla około 50 dzieci, których los nie kocha a rodzice nie potrzebują. Tak, nie potrzebują, bowiem niemal żadne nie jest sierotą a większość posiada ojca i matkę. Oczywiście tylko formalnie.  
Dzieciaki ubrane w kolorowe czapeczki, początkowo nieufnie odnoszą się do 16-17-letnich uczniów. Andrzej Kutz bierze jednak na ręce 4-letniego malucha. Chwila wahania i już zawieszona na szyję Andrzeja ręce świadczą o nawiązanych kontaktach.  
Migają kolorowe czapeczki, roześmiane buzie i między nimi sylwetki uczniów — organizatorów całej imprezy. Kulminacyjnym momentem jest wręczenie upominków. Szturm na prezenty zostaje zahamowany przez wychowawczynię. Przed dziećmi jeszcze kolacja, a słodczyce nęcą. Będą na później. Pożegnanie z dziećmi, chóralne — „do widzenia” i łyż w oczach.  
Organizatorem całej akcji „mikołajowej” był Zarząd Szkolny ZSMP Szkoły Zawodowej HiL przy współpracy i pomocy Dyrekcji Szkoły. Koncertował także interesujący młodzieżowy zespół „Ever”.  
BOGUSŁAW MILER

## Przedstawiciele 6-ciu województw w Kombinacie

### Nasza gospodarska energia w centrum zainteresowania władz

Oszczędność paliw i wszelkich mediów energetycznych to problem zaprzęający dziś uwagę całości aktywu gospodarczego. Kombinatu im. Lenina, największy z zakładów przemysłowych Krakowa, nie tylko potrzebuje sporo energii i paliw wszelkiego rodzaju lecz też jest w stanie zaoszczędzić nie mniej. Programy i plany, metody i sposoby jakimi osiągnięto oszczędności, dokonania i zamierzenia w tym zakresie, przedstawiono wicewojewodom i przedstawicielom energetyki z 6-ciu województw Polski Południowej, którzy tym razem przyjechali w poniedziałek do Krakowa na comiesięczną naradę.

Krótkie wprowadzenie dyrektora technicznego Kombinatu inż. Stanisława Stramy zapoznało zebranych z profilem produkcji huty. Jak już pisaliśmy huta w coraz szerszym zakresie produkuje obecnie uszlachetnione wyroby od blach karoseryjnych poprzez transformatorowe i głębokotłoczone, na blasze przydatnej chłodnictwu skończywszy. Wiąże się to ze zwiększonym pobieraniem energii elektrycznej i innych mediów energetycznych, czego wymaga przedłożony proces produkcyjny. Osiągnięcie w tych warunkach oszczędności i zachowanie równowagi między potrzebami energetycznymi całego Kombinatu a koniecznymi oszczędnościami związane jest z wieloma zabiegami natury technicznej. Główny Energetyk Kombinatu mgr inż. Jan Wyroba przedstawił te działania w lapidarnej formie zebranych na naradzie.

W celu uzyskania oszczędności paliw dokonano szeregu modernizacji.

W efekcie zaoszczędzono około 7600 t koksu, 7700 t węgla energetycznego. Wyłączenie zbędnych punktów oświetleniowych dało natomiast około 5000 MWh oszczędności energii elektrycznej.

Duży zysk przyniosło również lepsze wykorzystanie pojemności pieców i urządzeń oraz ciepła odpadowego. Nie mniej ważnym osiągnięciem było zmniejszenie ilości mocy pobieranej w okresach tak zwanego szczytu, mimo utrzymania wysokiej zmienności pracy w Kombinacie. Zebrani ocenili te dokonania bardzo wysoko. Dyskusja, w której zabierali głos: Henryk Oleczyk (dyr. OIGPE — Katowice), wicewojewodowie Zenon Musiał z Tarnowa, Zbigniew Mrukowicz z Częstochowy, Edward Puszka z Bielska Białej, Jan Skiba z Krakowa oraz sekretarz ekonomiczny ZRK Kombinatu Stanisław Zmuda — koncentrowała się wokół systemów oceny przedstawianych przez zakłady programów oszczędnościowych oraz form premiowania za osiągnięcia w tym zakresie. (ag)



We wtorek bm. odbyło się seminarium na temat węzłowych problemów V Plenum KC, z udziałem lektora KC. Uczestniczą seminarium — pełne składy egzekutywy KC, Zarządów Zakładowych ZSMP, Rad Zakładowych i Kierownictwa wydziałów — zadawali liczne pytania. Dyskusja na seminarium była bardzo ożywiona. Na zakończenie Dyrektor Naczelny przedstawił zadania produkcyjno-gospodarcze Kombinatu na r. 1977.

W momencie podpisywania numeru do druku dowiedzieliśmy się, że do Odlewni Żelaza HiL przybył pierwszy transport surowki wielkopiecowej z Huty Katowice. Do chwili uruchomienia stalowni konwertorowo-łusowej, cała produkcja surowki z wielkiego pieca huty Katowice będzie kierowana do naszego Kombinatu.

Dotychczasowy kierownik Ośrodka Kształcenia Ideologicznego KF PZPR HiL tow. Bronisław Szumiec objął funkcję i sekretarza Komitetu Gminnego PZPR w Wawrzeńcach. W związku z tym stanowisko kierownika Ośrodka powierzone zostało dotychczasowemu instruktorowi propagandy KF PZPR HiL tow. Władysławowi Wituszkowi.

Klub Kombatantów PSZ na Zachodzie przy Zarządzie Wojewódzkim ZBoWiD w Krakowie oraz Zarząd Oddziału Fabrycznego ZBoWiD w Hucie im. Lenina zapraszają w sobotę 11 grudnia o godzinie 17 na uroczyste spotkanie poświęcone 35 rocznicy walk pod Tobrukiem. Spotkanie odbędzie się w Klubie ZBoWiD HiL w os. Górali w Nowej Hucie. W programie: zwiedzenie Muzeum Czynu Zbrojnego, wspomnienia uczestników walk na Pustyni Libijskiej i w Egipcie. (jd)

Trzy nowe książeczki mieszkaniowe ufundował Zakład Stalowniczy dla dzieci sierot po pracownikach zmarłych na skutek wypadków.

Książeczki te otrzymali: 15-letnia Małgorzata Lipiak i 16-letni Andrzej Lipiak oraz 9-letnia Bożenka Natanek. Cenny dar otrzymały dzieci na spotkanie z przedstawicielami Zakładu Stalowniczego zorganizowanym w tym celu w dniu 3 bm. w sali Klubu NOT, w którym uczestniczyli: Prezes Rady Zakładowej Bernard Kowalik, Kierownik Oddziału OPZ inż. Mieczysław Pajak, przewodniczący Rady Wydziałowej OPZ Jerzy Fatyga, oraz Społ. Inspektor Pracy ZH i członkowie Rady: E. Jarosz, Jerzy Gajek i Stanisław Smutek.

Jedyną na terenie Nowej Huty Dyskusyjny Klub Filmowy „KROPKA” działający przy ZDK HiL ul. Majakowskiego 2 zaprasza w miesiącu grudniu na atrakcyjny zestaw filmów:

10. XII — „Niewolnica miłości” — prod. ZSRR 1975 r. reż. Nikita Michalkow, wyk. Jelena Solowij.

17. XII — film archiwalny oraz „Śmiertelny pocałunek” — prod. USA 1955 r. reż. Robert Aldrich, wyk. Ralph Maaker.

Rozpoczęcie seansów o 50-dziesiąt 19.00.

Wczoraj w Hucie im. Lenina zainstalowane zostały nowe elektrofiltry. Od tego dnia na Kraków i jego okolice Kombinatu wydział będzie znaczenie mniej pyłowy.

Równocześnie trwa modernizacja urządzeń odsiarczalni gazu koksołniczego. Po jej zakończeniu kombinat obniży emisję pyłów o 20 proc. zaś dwutlenku siarki o 25 proc.

**Koledze**  
**Władysławowi FLORKOWI**  
składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA  
Kolektyw Kierowniczy, Koleżanki i Koledzy Zakładu Wielkopiecowego oraz Prezydium ZF ZSMP Huty im. Lenina

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 5. XI. 1976 r. zmarł nasz długoletni i nieodżałowany pracownik oraz kolega  
**Stanisław LIS**  
Rodzinie zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.  
Kierownictwo, Kolektyw i Koledzy z W-80

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 30. XI. 1976 r. zmarł w wieku 43 lat  
**Tow. Wojciech KULAWINEK**  
długoletni i zasłużony pracownik Wydziału Wielkie Piece, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi za ofiarną pracę zawodową i społeczną.  
Jego Rodzinie składamy wyrazy najgłębszego współczucia.  
Kierownictwo Wydziału, Podstawowa Organizacja Partyjna, Rada Wydziałowa, Koleżanki i Koledzy

**Kol. Marianowi LANGE**  
Kierownikowi Zaopatrzenia ZMO-HiL głębokie wyrazy współczucia z powodu śmierci MATKI składają  
Kolektyw Kierowniczy oraz Koleżanki i Koledzy Zakładu Materiałów Ogniotrwałych

**Koledze**  
**Włodzimierzowi KOTOWI**  
z powodu śmierci MATKI, wyrazy głębokiego, serdecznego współczucia składają  
Kierowniczy Kolektyw i Załoga Wydziału Rur Zgrzewanych Kombinatu HiL



W przyszłym roku minie 25 lat od historycznej chwili utrwalonej na tym zdjęciu — pierwszego spustu żeliwa w odlewni HiL. Z pewnością szereg osób rozpozna się na zdjęciu, prosimy o napisanie do redakcji. Pragnęlibyśmy urządzić spotkanie tych ludzi i opublikować ich wspomnienia z tamtych chwil.



# ODLEWNICY

Gdy się mówi „Odlewnik” nie każdemu kojarzy się to z pracą w hucie i z hutnictwem w ogóle. Bo huta to przede wszystkim stalownicy, wielkopiecownicy i walcownicy — o nich się najczęściej pisze i mówi. I słusznie, bo oni to produkcją podstawowa.

Odlewnik jednak ma dużo wspólnego ze stalownikiem jak i wielkopiecownikiem — i tu są piece i płynny metal i wysokie temperatury. Słowem ciężka praca w pył i żarze, ale również praca precyzyjna. Formierz w odlewni to prawdziwy artysta, to samo zresztą można powiedzieć o modelarzu którego dzieła formierz musi potem wymodelować w masie i piasku. A wszystko to byłoby na nic gdyby trzeci fachowiec — odlewnik, że zalał żeliwem czy staliwem wykonaną formę. Trudno odróżnić kto tu ważniejszy. Był czas, że sam formierz rozlewał metal aby dzieło było absolutnie jego.

Czasy te doskonale pamiętają mistrzowie w zawodzie, pracownicy o wieloletnim stażu jak Stanisław Pele, Jan Czerwice, Mieczysław Salwierak, modelarz Józef Habrylo, Stanisław Czernik, Leon Foks, Jerzy Konieczkowski czy Tadeusz Czumaj. Oni mówią o swoim fachu, że to sztuka, i mozolnie uczą tej sztuki nowy narybek. Bo trzeba powiedzieć, że od kilku lat nasz Ośrodek Szkolenia nie prowadzi już klasy formierzy-odlewników.

Ludzie przychodzą surowi — mówi inż. Andrzej Krupa z-ca Kierownika Odlewni — trzeba ich wszystkiego uczyć na miejscu. Wie-

lu ucieka ale ci co pozostają nie zmieniają już zawodu, dotrwają do emerytury. A tych jest większość i to jest prawdziwe, bowiem tego fachu trzeba się uczyć wiele lat aby zgłębić jego tajniki. Ongiś giser (bo tak nazywano odlewnika) to była arystokracja wśród fachowców. Chcielibyśmy aby i dziś ranga tego pięknego zawodu nie malała...

Odlewnie czekają na modernizację, aż wierzyć się nie chce że na tak szczupłych powierzchniach można robić tak wiele różnorodnych elementów. A robi się sztuki od kilku kilogramów do kilkunastu ton — wszystkie części zamienne potrzebne do remontów huty, wlewnice specjalne (przeważnie eksport), koryta wsadowe, klocki hamulcowe i setki innych drobiazgów.

Majstersztykiem, niewiarygodnie skomplikowanym, o wysokiej skali trudności, to pompy diagonalne na potrzeby siłowni, odlewane ze stali wysokostopowej. Przypomina to amfore z dużą ilością deseni i wzorów. Przy tej sztuce, ciśnieniowe odlewy pomp, robione w Hucie Małapanew, są zwykłym ko-

lankiem do zlewu (a sprzedawane są za granicą za równowartość Fiata). To tak dla zobrazowania tego co się robi aktualnie w odlewniach pod kierownictwem doświadczonych kadry odlewników.

Doceniają ich i znają w branży. Na ostatnim Walnym Zjeździe Odlewników Polskich Józef Świątek, Władysław Pałka, Józef Kabyle, Jan Jackiewicz, Edward Kruczek zostali odznaczeni ZŁOTYMI ODZNAKAMI STAWARZYSZENIA TECHNICZNEGO ODLEWNIKÓW POLSKICH a dyrektor Stanisław Strama i Mieczysław Kaczmarczyk SREBRNYMI ODZNAKAMI HONOROWYMI NOT. Trzeba dodać, że nasz oddział STOP jest jednym z najstarszych w Polsce. Współpracuje zarówno z Instytutem Odlewnictwa w zakresie wprowadzania nowej techniki odlewniczej jak i z Instytutem Odlewnictwa AGH w zakresie opanowania technologii płyt wykladzinowych.

W KTiR działa 10 społecznych doradców technicznych, Oddział współpracuje z szere-

giem pokrewnych zakładów za granicą, między innymi z Huta Trzyniec.

Święto Odlewników jest zawsze okazją do dokonania pewnego bilansu, do retrospekcji. Tegoroczne uroczystości odlewnicy HiL obchodzą będą z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku. Dzięki inicjatywie kolektywu politycznego i administracyjnego wprowadzono szereg liczących się udogodnień natury społecznej — uruchomiono stołówki gdzie wydaje się posiłki regeneracyjne, zmodernizowano szatnie, wprowadzono szereg usprawnień w halach. Również w zakresie wdrażania nowych technologii nasi odlewnicy mogą się poszczycić sukcesami — szczególnie w zakresie formowania bezskrzynekowego w masach syntetycznych utwardzanych dwutlenkiem węgla. Jako pierwszy w Polsce, uruchomiono prototypowy agregat do produkcji ciekłych mas samoutwardzalnych. Wyeliminowało to całkowicie ręczne ubijanie mas. Przedtem jeden formierz musiał ubijać masę dla odlania jednej wlewnicy pneumatyczną ubijarką przez 4 godziny, obecnie agregat w ciągu 10 minut wypełnia skrzynię która po wysuszeniu jest gotowa do zalania żeliwem. Wprowadzono również formowanie drobnych odlewów w dużych formatach skrzyń na automatach formierskich.

Być może w skali Kombinatu jest to niewiele, ale są to już jaskółki zapowiadające chyba bliską wiosnę w odlewniach.

LUDWIK MIKRUT

## Uczelnia Hucie — i odwrotnie...

Z Wydziałem Wlewnic najściślej współpracują naukowcy z Instytutu Technologii i Mechanizacji Odlewnictwa Akademii Górniczo-Hutniczej. Instytutem kieruje prof. dr hab. inż. Czesław Podrzucki, a w skład zespołu, który zajmuje się zagadnieniami metalurgiczno-odlewniczymi wchodzi jeszcze: dr inż. Ryszard Adameczyk mgr inż. Michał Porębski i dr inż. Edward Fraś. Współpracuje także z odlewnikami z HiL dr Dominik Wajszel zajmujący się zagadnieniami powłok i mas formierskich

— Towarzyskie to spotkanie czy zawodowe? — pytam szefa Wydziału Wlewnic inż. Zbigniewa Gawlikowskiego — gdy zastaję w jego gabinecie dr Adameczyka i inż. Porębskiego. Przecież pojutrze Dzień Odlewnika...

— Towarzyskie spotkanie odbędzie się w sobotę, dziś omawiamy ważne sprawy techniczne

i technologiczne — odpowiada szef.

— A od jak dawna współpracujecie z naukowcami z AGH?

— Od chwili uruchomienia produkcji surowkowego osprzętu stalowniczego tj. od początku lat sześćdziesiątych. Współpraca ta miała na celu polepszenie jakości tworzywa surowkowego. Dzięki niej opanowaliśmy produkcję nowych asortymentów ciężkich wlewnic kuziennych i kokil na walcie.

— Czy zawsze była to współpraca bezkonfliktowa?

— Nazwijmy to inaczej — włącza się dr Adameczyk. Konfliktów nie ma i nie było, ale dyskusje były nie raz ostre. Słu-

żyły jednak wspólnemu celowi. Może właśnie dzięki nim zrodziło się wiele nowych pomysłów jak chociażby ten z zastosowaniem ciekłej przerobczej surowki wielkopiecowej do produkcji odlewów maszynowych i urządzeń dla przemysłu hutniczego. Oszczędność 1200 złotych na tonie odlewu...

— Na razie jednak metoda nie jest stosowana, dlaczego?

— Brakuje surowki, ale w przyszłości na pewno będzie przynosić efekty ekonomiczne.

W tym momencie inż. Porębski podejmuje inne zagadnienie.

— W takiej współpracy wyłaniają się wciąż nowe problemy, które należy rozwiązywać. Chociażby sprawa sferoidyzacji surowki wielkopiecowej — ważne zagadnienie przy produkcji wlewnic. W ramach współpracy z wydziałem skonstruowaliśmy i wykonaliśmy specjalne urządzenie które może być także wykorzystane w procesie wytapiania stali. Cała ta współpraca jest możliwa dzięki dobremu i wzajemnie życzliwym stosunkom między ludźmi z wydziału i uczelni.

Doktor Adameczyk uzupełnia wypowiedź swojego kolegi.

— Przy próbach są obecni pracownicy średniego dozoru

technicznego, wytapiacze i formierze. Wspólnie przeżywamy sukcesy i niepowodzenia. My, z uczelni nigdy nie musimy interweniować u szefa w sprawie pomocy przy próbach. Pracownicy wiedzą że jest to nasza wspólna sprawa.

Ze współpracy wymienionego przeze mnie zespołu z AGH i Wydziału Wlewnic HiL zrodziło się wiele opublikowanych już prac naukowych i referatów. Zapoznali się z nimi naukowcy i praktycy odlewnictwa z wielu krajów m. in. z Francji i Czechosłowacji gdzie prof. Podrzucki i dr Stanisław Strama wystąpili z referatami.

Wszelkie sympozja dotyczące produkcji wlewnic nie odbywają się bez udziału naukowców i praktyków z tego hutniczo-uczelnianego zespołu. Przygotowano także 4 wnioski patentowe z czego 2 już są zatwierdzone. Ukończono 6 prac naukowo-badawczych, które są bardzo konkretne i rozwiązują określone problemy technologiczne. Oczywiście także prace doktorskie naukowców z AGH dotyczyły zagadnień produkcji surowkowego osprzętu stalowniczego.

I jeszcze jeden fakt: opisane formy współpracy dotyczą tylko tego zespołu, który wymieniliśmy. Odlewnicy z Wydziału Wlewnic otrzymują także pomoc z AGH w innych dziedzinach. Ale o tym przy innej okazji. Tymczasem zaś: STO LAT DLA ODLEWNIKÓW z HUTY I AGH.

MIECZYSLAW GIL



Odlewnia egipska na malowidle ściennym ze świątyni Karnaku (XVI w. p.n.e.).

Najstarszym twórcyem odlewów był brąz, znany w starożytnym Egipcie, Asyrii i Babilonie 3 tys. lat p.n.e. Topienie odbywało się w tyglach. Stop odlewano prosto z tygla do form kamiennych lub glinianych.

Czy wiecie że...

W ZSRR odlewnika nazywają po rosyjsku „литейщик” (czytaj: litiejszczik), a po ukraińsku „ливарник” (czyt. liwarnik). W Bułgarii nazwa go „леяр” (lejar), a w Jugosławii w języku serbo-chorwackim — „ливан” (liwac). W języku czeskim będzie to „slevač” (slewacz), a po słowacku „lejár” (lejar).

Niemcy nazwą odlewnika „Giessereifachmann”, lub krótko „Giesser”, a holendrzy „gieter”. W W. Brytanii, USA i innych krajach anglosaskich odlewnik to „foundryman” (czyt. faundrymen).

Po francusku odlewnik brzmi „fondeur” (fondeer), w języku włoskim „fonditore”, a po hiszpańsku „fundidor”. W krajach skandynawskich — w Szwecji jest to „gjuteriägare” (gjuterieger), w Norwegii „stoper” (steper). Węgrzy nazwali odlewnika krótko „öntő” (ente).

Gdyby odlewnik pojechał do Indii, to nazywać go można w języku hindi „d’halija”, natomiast w Chinach „czu-gun”.



„Jak tu wykonać odlew, kiedy model zrobili 10 razy za duży?”

Jestem zdania, że niezmiernie ważnym czynnikiem w życiu każdego z nas z osobna, a także całej społeczności, jest kultura pracy. Nie będę tutaj się rozchodził nad sprawy kultury w ogóle, rzecz to bowiem oczywista, ale parę refleksji poświęcę przejawom kultury, czy też jej braku, w procesie produkcji i w miejscu pracy.

Jeżeli na stanowisku pracy panuje czystość i ład, jeżeli stanowisko to jest dobrze zorganizowane, rzecz jasna pracującemu w nim przyjemnie, a efekty pracy także zwykle są dobre. Kultura pracy sprzyja bez wątpienia bezpieczeństwu, gdyż tam gdzie jest czystość, ład i dobra organizacja — niebezpieczeństwo powstania wypadku stanowi absolutny margines.

Co powiedzielibyście Czytelnicy o człowieku, który wchodząc do swego mieszkania otwiera drzwi... kopiając w

## GDY ZABRAKNIE KULTURY

nie z całych sił butem? Równie jednoznaczny byłby komentarz gdyby to samo zrobił wchodząc do pokoju biurowego w miejscu swej pracy lub, jak kto woli, do fabrycznej hali. Niestety, są u nas w hucie ludzie tak skłóceni z kulturą i osobistą optadą, że to aż niewiarygodne.

Oto do jednej z hal Zakładu Materiałów Ogniotrujących HiL wjechał młody człowiek z akumulatorem wiozący jakiś tam ładunek. Każdy jako tako normalny i wychowany człowiek zatrzymałby wózek przed bramą, wysiadł, otworzył drzwi, zabezpieczył je przed ewentualnym zamknięciem gdy będzie wjeżdżał (wszak zdarzały się już przypadki wyrwania drzwi z zawiasów gdy tego nie zrobiono). Dopiero wtedy wolno byłoby nam wjechać do środka hali.

Ale nasz kierowca wózka nie miał czasu i w dodatku lenistwo nie pozwoliło mu na opuszczenie pojazdu. Postanowił po kowbojsku kopniemcem, otworzyć drzwi. Ba jeszcze gorzej — zdecydował się „staranować” je swym wózkiem. Postępując jak barbarzyńca rąbnął w drzwi wyłamując je z hukiem. Wjechał. Był może nawet zadowolony ze swego konceptu.

Spowodował zniszczenie, a więc i szkody materialne. Stworzył groźbę nieszczęśliwego wypadku gdyż za drzwiami, niewidoczny dla niego, mógł ktoś stać. Mogło tam być nawet kilka osób. Wypadek bardzo prawdopodobny! (jd)

## INSPEKTOR przestrzega

Wiadomo, że prace remontowe należą do niebezpiecznych i powinny być dokładnie uzgodnione z wszystkimi wykonawcami. Ostatnio — przy pracach remontowych prowadzonych na baterii koksowniczej nr 10 stwierdzono szereg usterek zagrażających bezpieczeństwu pracujących. W szczególności:

■ Pracownicza „Koksoremu” zrzuciła gruz z nadpęcznia baterii na pomost roboczy i międzytorze bez zabezpieczenia terenu. W ten sposób osoby znajdujące się na pomoście roboczym były narażone na poważne niebezpieczeństwo.

■ W przedpечи, pomostach roboczych i międzytorzach nie ustawiono tablic ostrzegawczych o pracach wielopoziomowych, jak również nie wykonano zabezpieczeń poszczególnych poziomów.

■ Na pomoście odbieralnika, nad „gniazdem” remontowym nie zbudowano oporęcznia — a wysokość pomościa w tym miejscu wynosi pięć metrów.

■ Na pomoście roboczym po stronie maszynowej pozostawiono oblodzony arkusz blachy falistej.

■ Butle z gazami technicznymi znajdowały się w pozycji

wolno-stojącej — niebezpiecznej przed możliwością upadku.

■ Na terenie przybaterijnym, zarówno po stronie maszynowej jak i koksowej, stwierdzono zaleganie dużej ilości złomu i odpadów poremontowych, o które łatwo się potknąć i przewrócić.

W związku z powyższym — przypominamy, że wszelkie prace remontowe, powinny być wcześniej dokładnie uzgodnione z wykonawcą, z ustaleniem miejsc zagrożonych i sposobu zabezpieczenia pracowników. W konkretnym przypadku, na zlecenie ZK opracowany był przez Instytut Chemicznej Przeróbki Węgla harmonogram remontu bieżącego i baterii nr 10 oraz harmonogram bhp.

Niestety ustalenia ich nie były w praktyce dotrzymane. Odpowiedzialność za stwierdzone zagrożenia ponoszą: kierownik wydziału Pieców Koksowniczych mgr inż. J. Majewski i kierownik Remontów Ceramicznych Ob. S. Wymazała.

Przypominamy, że podobne niedociągnięcia przyczyniły się już do wielu wypadków przy pracy! E. G.

Jak szybko biegnie czas! Wydawać by się mogło, że to tak niedawno ruszył pierwszy obiekt produkcyjny kombinatu — zwany wówczas popularnie obiektem nr 66 — a tu już stuknęło mu ćwierć wieku. Był grudzień 1951 roku. Budowa huty wymagała pilnie konstrukcji stalowych koniecznych do wnoszenia hal fabrycznych i do budowy niektórych urządzeń. Nic więc dziwnego, że położono największy nacisk na budowę „fabryki fabryk”, czyli Wydziału Konstrukcji Stalowych Huty im. Lenina.

### OBIEKT NR 66

Cwierć wieku temu, w mroźny grudniowy dzień rozpoczął produkcję WKS, ale jego całe gospodarstwo nie mieściło się wtedy w samym obiekcie 66. Było znacznie większe, takie bowiem potrzeby dyktowało życie, dyktowały je wymogi inwestycyjne. „Opanował” więc WKS i przyjął na swe potrzeby obiekty nr 68 i 115, ponadto dzisiejszą halę Kuźni. Załoga była natomiast wtedy



dużo mniejsza niż dziś — liczyła około 250 osób. Teraz sięga liczby 460 pracowników, wśród których jest 22 jubilatów mających poza sobą pełne ćwierćwiecze pracy w wydziale. Duża jest również grupa ludzi legitymujących się stażem pracy od 20 do 24 lat; jest ich 82.

Więcej zmieniali się kierownicy WKS. Inż. Jan Przybylski, obecny szef wydziału, jest bodajże dziesiątym kierownikiem. Mówi się nie bez słuszności, że WKS był od początku i jest jak gdyby „kuźnią kadry” kierowniczych huty, albowiem stąd właśnie wywodzi się inż. Albin Ksieniewicz, inż. Jerzy Findysz, inż. Jerzy Liszka, Władysław Kaczmarski i inni.

### HISTORIA PISANA ROBOTNICZYM TRUDEM

Jak jubileusz, to obejść się trudno bez wspomnień. Snujemy je więc w gronie jubilatów, najstarszych stażem pracowników WKS, a także obecnych członków kierowniczego kolektywu. Jest z nami także wspaniały człowiek, robotnik

Jest przewodniczącym związkowej rady zmianowej. Angażuje się w działalność społeczną na rzecz załogi jak tylko potrafi. Zetknął się z honorowym krwiodawstwem, spodobał mu się od razu ten szlachetny ruch. Został jednym z krwiodawców. Niedługo wybrano go prezesem działającego w obu Walcowniach Zimnych Blach — klubu honorowych dawców krwi. Klub ten poszczycił się może rezultatami dającymi mu palmę pierwszeństwa w hucie. Ostatnio w jednym tylko dniu honorowego krwiodawstwa 50 członków klubu oddało krew.

Do tej pory dał Józef Żmuda honorowo 6,4 litrów krwi. Należy do najfianniejszych krwiodawców w hucie, a jego społeczna postawa znalazła wyraz w udekorowaniu go Odznaką Zasłużonego Honorowego Krwiodawcy.

Po pracy zawodowej lubi wypoczywać daleko od miasta, na świeżym powietrzu. Jest zapałym narciarzem. (jd)

# Ćwierć wieku WKS

z dziada pradziada — brygadziści składaczy konstrukcji Jan Migdał.

— Czegoż to już nie robił nasz WKS! Przeliczyć by się nie dało wszystkich wykonanych tutaj w ciągu ćwierćwiecza konstrukcji. Z pewnością będzie tego — mówi inż. Jan Przybylski — co najmniej 250 tysięcy ton.

Porównując szybko tę liczbę z ilością konstrukcji stalowych zamontowanych do tej pory w Hucie „Katowice”. Okazuje się, że ilość jest mniej więcej taka sama. Fakt ten wzbudza wobec jubilatów respekt i szacunek. Potentat bowiem przemysłowy z niego całą twarzą...

wego i na Rondzie Kocmyrzowskim. Wykonaliśmy też inną koronkową robotę, która nam wstydzi nie przyniosła — były to makiety różnych urządzeń dla Muzeum Techniki w Warszawie, takie jak wielkiego pieca, marteny, mostu-estakady itp.

— A w samej hucie nie ma wydziału, w którym nie byłoby wbudowane w hale produkcyjne konstrukcje stalowe wyrobu WKS. Z naszych konstrukcji powstały częściowo hale Walcowni Slabing, Walcowni Zimnej Blach, Wydziału Mechanicznego nr. 2, To z naszych także konstrukcji oraz innych wykonywanych

wiele wyróżnień, a do najcenniejszych należy tytuł Wydziału Pracy Socjalistycznej zdobyty w 1968 roku. Jest w WKS wiele Brygad Pracy Socjalistycznej, są Brygady DO-RO. Wysła stąd niejedna nowa inicjatywa produkcyjna — jakościowa i oszczędnościowa, o których głośno było nie tylko w całym polskim hutnictwie, ale i poza granicami kraju.

### JUBILATOM: 100 LAT

Spośród najstarszych stażem pracowników, ludzi najserdeczniejszymi więzami zwiączonych z wydziałem wymienić przynajmniej kilku. Inż. Jan Przybylski zaczynał przed 25 laty swą karierę hutniczą, właśnie w WKS jako konstruktor. Awansował następnie na mistrza, a od niedawna jest kierownikiem wydziału. Inż. Tadeusz Mularczyk szkolił młodych, wpał im zasady dobrej roboty. Obecnie jest kierownikiem Narzędziowni. Józef Kieltyka z dużą wprawą ale i z niemięszym sercem zajmuje się planowaniem operatywnym. Jan Bogacz — przez całe ćwierćwiecze jest brygadziści składaczy, osiąga bardzo dobre wyniki produkcyjne, jest lubianym przez załogę kolegą. Mieczysław Buras — składacz, zastępca brygadziisty nazywany bywa „złotą rączką” — taki doświadczony i wszechstronny z niego fachowiec.

Leopold Czereza jest długoletnim ślusarzem, obecnie kieruje brygadą. Józef Garycki, Zbigniew Harabasz, Henryk Jania, Florian Kreworowicz, Franciszek Król, Kazimierz Kirejczyk, Bronisław Kulka, Franciszek Kucharczyk, Tadeusz Moskal, Henryk Maj, Jan Migdał, Józef Rojek, Władysław Policht, Kazimierz Batko, Czesław Taborek — to ludzie najlepsi i najbardziej doświadczeni, fachowcy oddani hucie, związani z nią na dobre i złe. Ludzie, których śmiało utożsamiać można z owocnym dorobkiem 25-lecia WKS.

JERZY DANEK

### GŁOŚNI W POLSKIM HUTNICTWIE

Taki dorobek może być słusznym powodem do dumy z dokonania i do satysfakcji. Wydział nie jeden już raz był wysoko oceniany za dobrą hutniczą robotę. Otrzymał

## ZNAMY SWOJĄ CENĘ...

Właściwie nie zostało to powiedziane wprost. Z charakteru wypowiedzi wywnioskować jednak można, że załoga WKS ma poczucie własnej wartości w hucie. Choć ważniejsze dokonania to już sprawa przeszłości — gdyby nie było WKS nie byłoby huty — ciągle jeszcze remonty kapitalne dużych agregatów i urządzeń, nowe inwestycje w kombinacie, nie mogły się obejść bez udziału tej załogi. Między innymi ostatnio wykonano most pochyły dla Wielkiego Pieca nr 1. Prawdopodobnie most na Wiśle łączący przyszłościowe, hutnicze osiedla mieszkaniowe przypadnie do realizacji tej załogi. Z doświadczeń WKS korzystają także zakłady spoza huty. Niedawno byli tu pracownicy Stalowniczych Urządzeń Górniczych z Sabinowa by pogłębić wiedzę na temat konstrukcji mostów powłokowych. Jako ciekawostkę podajemy, że nasz, hutniczy WKS przygotował wiele konstrukcji i urządzeń dla innych zakładów w kraju.

Nietaktem byłoby gdybyśmy pisząc o osiągnięciach i zamierzeniach produkcyjnych przynajmniej nie wspomnieli o ludziach. Ich to wysilek składa się na finalne dzieło. Trzon załogi stanowią brygadziści, w przeważającej części są to pracownicy z 25-letnim stażem a więc jubilaci towarzyszący ognis narodzinom wydziału. Im z reguły powierza się pod opiekę nowo przyjętych. Wprowadzają młodych w życie zakładu. Te pierwsze kroki są szczególnie ważne i dlatego patronat nad młodymi zleca się dobrem wychowawcom i fachowcom,

W żadnej ze szkół zawodowych w Nowej Hucie nie ucą zawodu ślusarza konstrukcyjnego, część zadań dydaktycznych realizuje się więc na miejscu. Sprzyjająca atmosfera pracy ułatwia młodym adaptację w nowych warunkach.

Wydział Konstrukcji Stalowych HiL ma również niemałe osiągnięcia w pracy politycznej. W bieżącej kadencji w szeregi partyjne wstąpiło dalszych 11 towarzyszy. W organizacji partyjnej istnieją zresztą także więzy nieformalne. Ludzie doskonale znają

swoje walory i przywory, a wzajemne kontakty nie ograniczają się tylko do osmiodzinnego dnia pracy; umacniają się poprzez spotkania towarzyskie i imprezy zakładowe. Z ogólnozakładowych na szczególną uwagę zasługuje ostatnio prowadzone współzawodnictwo o najlepszą brygadę 25-lecia WKS. Wszystkie też brygady uczestniczyły w Czynnie Kongresowym...

W sumie, właściwa atmosfera decyduje, że choć praca w WKS należy do trudnych, niełatwo się stąd odchodzi.

HENRYKA ROSIEK

## Jak wykonujemy PLAN?

TABLICA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HiL DO 7. XII. 1976 R.		
Zakład Mat. Ogniotrujących	wyroby szamotowe	101
	wyroby zasadowe	88
	wapno palone	100
	dolomit	101
Zakład Koksochemiczny	koks ogółem	100
	koks wielkopiecowy	102
Zakład Wielkopiecowy	aglomerat ze spiekalni 1	104
	aglomerat ze spiekalni 2	101
	surówka	102
Zakład Stalowniczy	stal ogółem	98
	stal martenowska	102
	stal konwertorowa	94
	stal elektryczna	90
	wlewnice i osprzet	100
Zakład Walcowni Zimnych	blacha czarna	101
	ocynkowana	103
	ocynowana ogniową	101
	elektrolitycznie	67
	karoseryjna	92
	Zakład Przet. Hutn. Bochnia	
	blacha trafo	2
	profile gięte	93
	Walcownie Wstępne	
	kęsiska	103
	kęsy	116
	Walcownia Slabing	
	slaby	102
	Walcownia Gorąca Blach	
	blacha	105
	Walcownia Gorąca Taśm	
	taśma	72
	Walcownia Drobna i Drutu	
	profile drobne	116
	walcówka	107
	Wydział Rur Zgrzewanych	
	rury stalowe	103
	DOBĘZE I RYTMICZNE	
	prace załoga Wielkich Pieców	
	Wykonała plan dając dodatkowo	
	wo 1.9 tys. ton surówki. Dobre	
	tempo pracy utrzymuje załoga	
	Stalowni Martenowskiej.	

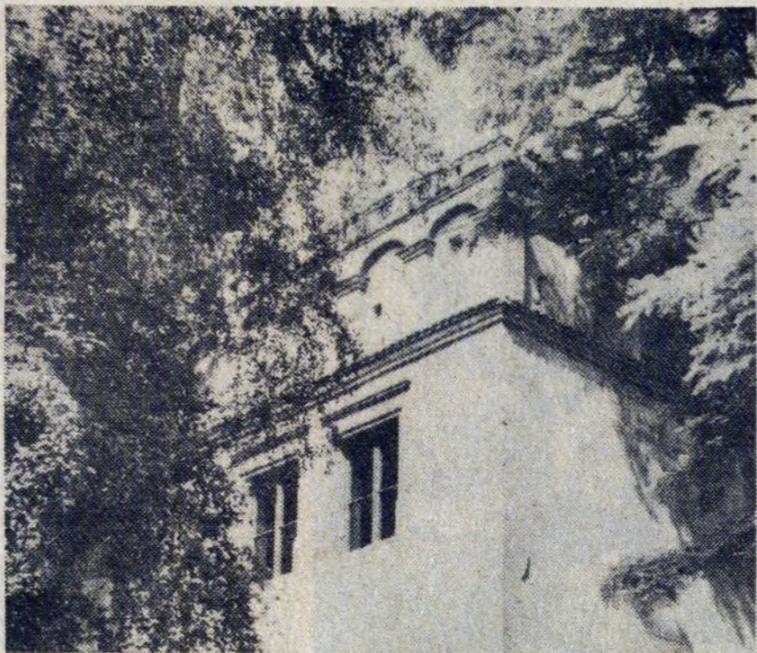
## HUTNICZE portrety



Można wyobrazić sobie jakim wielkim przeżyciem było dla wiejskiego chłopca, zupełnie nie znającego przemysłu, pierwsze zetknięcie z kombinatem. Józef Żmuda, dzisiejszy brygadziści ślusarzy

w Wydziale Walcownia Zimna Blach nr. 2, mówi mi, że po przyjeździe do huty ze wsi b. powiatu wadowickiego, przeżył niemały szok. Był kombinatem po prostu zadziwiony i przytłoczony.

Został w hucie ślusarzem, otrzymał pracę w najnowocześniejszym naszym wydziale. Dobrze sobie radził z powierzonymi mu obowiązkami, bo sumienny był i pracowity. W Krakowie poznał raz dziewczynę. Młodzi przypadli sobie do gustu, niedługo odbył się ich ślub. Teraz już Józef Żmuda nie miał najmniejszych wątpliwości, że tylko w Nowej Hucie jest jego miejsce, a lepszej pracy nie znajdzie nigdzie.



Lamus w Branicach.

Fot.: OKTAWIAN HUTNICKI

# PRAWO w budownictwie

Najbliższy rok kalendarzowy wprowadza zmiany w dotychczasowym statusie prawnym w budownictwie. W związku z tym Zarząd Okręgu Warszawskiego Zrzeszenia Prawników Polskich zaprasza do uczestnictwa w seminarium, Podstawowym założeniem seminarium będzie omawianie nowych przepisów pod kątem praktycznego ich zastosowania.

Zgłoszenia przyjmowane są do 15-go stycznia 1977 r., z tym, że z uwagi na ograniczoną ilość miejsc o przyjęciu decyduje kolejność zgłoszeń. Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem: Zarząd Okręgu Warszawskiego Zrzeszenia Prawników Polskich Seminarium Prawa Budowlanego ul. Bracka 20 a, 00-028 Warszawa.

## Plama na honorze pralni

Nie ma chyba wśród mieszkańców dużych miast człowieka, który by przynajmniej raz w życiu nie zawitał w progi Miejskich Pralni. Zawitałem i ja, z marynarką do czyszczenia. Po 10 dniach, pojawiłem się tu ponownie aby zgodnie z umową, zabrać marynarkę po wykonaniu usługi przez Miejską Pralnię wycenionej na 30 zł. Znalazłem się tam z samego rana, po dobrze przespanej nocy, więc w optymistycznym nastroju, po którym jednak 10 minut później nie pozostało już ani śladu. Powodem pierwszym tego stanu rzeczy był niesamowity wprost zaduch w pomieszczeniu, uniemożliwiający swobodne oddychanie, powodem drugim — widok zwróconej mi marynarki: była wymiętoszona, ponadto na lewym rękawie stwierdziłem kilka dość dużych plam, sprawających wrażenie niedoczyszczanego brudu. Na moją uwagę oświadczone, że jednak są to plamy nie do usunięcia. Nie znam się ani na plamach, ani na sposobach ich usuwania, ale złożone oświadczenie

nie przemówiło do mojego przekonania, toteż zażądałem uwzględnienia reklamacji. W tym miejscu, reakcja pani, z którą rozmawiałem, nawet świętego mogłaby poruszyć. Bo czyż nie poruszy człowieka posiadzenie o kłamstwo, a oszustwo? A mnie właśnie o to posądzono: „Pan nie chce się przyznać, że wiedział o plamach”. Jeśli plamy były — odpowiedziałem — to dlaczego nie uwidoczniło je na kwiecie? W odpowiedzi usłyszałem, że gdyby one dokładnie oglądały przyjmowane rzeczy, działaliby na szkodę klientów, przez wydłużanie się kolejki. Nie będę opisywał dalszej rozmowy, bo widząc reakcję pracownicy, rychło jej zaniechałem. Ale teraz dodam jedno pytanie: czy narażanie klienta na dwu i trzykrotne przychodzenie do pralni oraz zatrucie mu dnia już samego rana, zle wykonaną usługą i nieumiejętnością trzymania języka za zębami, leży w interesie placówki? Zapytuję o to kierownictwo punktu nr 31 Pralniczej Spółdzielni Pracy w os. Słonecznym.

Zdarzyło się to pod sam koniec pewnego lata nad brzegiem Zatoki Rybackiej. W pogodny, słoneczny dzień Rodion Nikolajewicz, naczelnny lekarz miejscowego sanatorium, mężczyzna o pełnym godności wyglądzie wypooczywał, założywszy nogę na nogę, w ogrodowym fotelu (...). Tamtego pamiętnego dnia, gdy doktor Rodion wygodnie siedząc przeglądał jakieś tam papiery, zjawila się u niego po raz pierwszy Lidia Zerber...

Przytoczyłem fragment Prologu ze „Staromodnej komedii” Aleksieja Arbuzowa rozpoczynającego akcję sztuki granej w Teatrze Ludowym. I dalej dzieje się wiele pomiędzy parą bohaterów, głównie w podtekście i klimacie psychologicznym.

## Staromodna KOMEDIA

Jeśli jednak przytaczam prolog nie oznacza to, że jest on w teatrze konieczny. Powiem nawet, że z powodzeniem można by go sobie darować i jest to moja jedyna uwaga. Oczywiście uwagę tę neutralizuje doskonała gra aktorów. Zarówno Barbara Stesłowicz jako Lidia Zerber jak i Kazimierz Witkiewicz jako Rodion Nikolajewicz dobrze czują i rozumieją tekst Arbuzowa. Bogata panorama zdarzeń umieszczona w szerokich ramach czasowych jest nie opowiedziana lecz wspaniale zagrana. Przeciwna osobowość bohaterów wzbogaca teatralność spektaklu, nie wprowadzając jednocześnie sztuczności. Wręcz przeciwnie, każda scena epatuje naturalnością i kameralnością. Zaskakujący jest także komizm, ten słowny i sytuacyjny. Zresztą potwierdzają to reakcje widowni. A jeśli już mowa o scenach „wesołych” to tańczący Kazimierz Witkiewicz przechodzi siebie. Dlatego też uwzględniając vis comica i możliwości aktorskie pozostałych aktorów upomnę się u kierownictwa Teatru Ludowego o dobrą komedię z ich udziałem.

Wracając zaś do „Staromodnej Komedii” przypomnę, że cieszyła się ona także dużym powodzeniem w teatrze „Bagatela”. Dobrze się więc stało, że po przejściu Barbary Stesłowicz i Kazimierza Witkiewicza do Teatru Ludowego udostępniono jednocześnie sztukę nowohuckiej widowni — w tej samej reżyserii Kazimierza Witkiewicza, z muzyką Jerzego Kaszyckiego, układem tanecznym Józefa Paruźnika i zmienioną scenografią Zofii Bodakowskiej.

MIECZYSLAW GIL

Było to czterdzieści lat temu — w październiku 1936 r. Istniejąca wówczas pięć lat — po zwycięstwie lewicy i ucieczce Alfonsa XIII — republikańska Hiszpania została zagrożona. Na czele sił reakcyjnych stanął gen. Franco i zapowiedział wkroczenie do Madrytu 7 listopada. Chciał, by data zwycięstwa rosyjskiej klasy robotniczej w świadomości ludu Hiszpanii wiązała się z klęską sił lewicowych. Odpowiedzią ludu Madrytu stało się hasło — „Zrobimy z Madrytu Petersburg Hiszpanii”.

Światowy kryzys ekonomiczny, który wielu robotników pozbawił pracy, odważnych pchnął do Hiszpanii. Wówczas to z ochotników polskich, przybyłych z kraju i emigracji francuskiej i belgijskiej, stworzono Batalion im. Jarosława Dąbrowskiego, który wstąpił się obroną Madrytu. Wielokrotnie szturmij faszystowskich falangistów zostały odparte Batalion w kwietniu 1937 r. rozrósł się do Brygady a w październiku 1937 r. otrzymał nazwę Międzynarodowej

Ulice Nowej Huty (33)

## Dąbrowszczacy

wej Brygady im. Jarosława Dąbrowskiego. Dąbrowszczacy wchodził w skład 35 Dywizji dowodzonej przez gen. Karola Świerczewskiego, występującego tam jako Walter.

Pochyłam się nad książką Waltera — „W bojach o wolność Hiszpanii” (MON, 1966). Czytam rzeczowe, bez patosu i euforii z bohaterkich szturmów — zapisane, w pełni udokumentowane mapami, wykresami marszrut, dziennymi rozkazami, dziennymi operacji — suche relacje. Np. o działalności bojowej Dywizji — „W ciągu dziesięciu miesięcy swego istnienia od lipca 1937 do maja 1938 r. zapisała na swym koncie 97 dni bojowych, nie licząc 50 dni okopów pod Zuerą i obrony kwietniowej nad rzeką Ebro. W ciągu tego czasu wzięto w walkach do niewoli ok. 3000 jeńców, zdobyto 16 dział, 72 cekaemy, 2500 karabinów, sporą ilość amunicji. W trakcie samego tylko operacyjnego przetrwania wojsk dywizja przemierzyła 3500 km dróg”.

Tacy byli Dąbrowszczacy, z których wielu walczyło potem znów jako Kościuszkowcy od 1943 r. Hold bohaterkiej Hiszpanii złożyli polscy poeci — Władysław Broniewski w „No pasaran!” i Edward Szymański w „Peanie ku czci gen. Franco”.

W kwadracie ulic Majakowskiego, Cienistej, Rewolucji Październikowej i Kocmyrzowskiej znajduje się osiedle Dąbrowszczaków.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

## „Z SERCEM DLA SERCA”

Szczep harcerek im. Janusza Korczaka przekazał na fundusz karetki reanimacyjnej kwotę 1000 złotych uzyskaną w ramach akcji „Bohater”. Dziękujemy za wspaniały dar serc młodych ludzi. (ew)

## Z teki fotoreportera



Pejzaż Nowej Huty — obraz olejny Róży Czarny, do niedawna wystawiany w salonie TPSP. (OKT)

## Zebra dla kierowców?

Wszystkie nasze dotychczasowe apale pod adresem kierowców i służby drogowej, to niestety przysłowiowy groch o ścianę. Prym w kawalerskiej jeździe wiodą kierowcy nowohucki, dla których nie istnieje pojęcie bezpieczeństwa pieszych. Gdy znajdziecie się na przejściu wyznaczonym pasami, to „ratuj się kto może”, bowiem kierowcy nie znają tej prostej zasady, nakazującej zwolnienie szybkości pojazdu przed zebra, na której akurat znajdują się przechodnie. Do rzadkości należy kierowca, który zatrzymuje się przed przejściem dla pieszych i uprzejmym ruchem ręki zaprasza do przejścia. Ponieważ od takiej galanterii nie jesteśmy przyzwyczajeni, człowiek tego rodzaju wywołuje w nas nieprawdopodobne zdumienie i... nieufność. A nuż raptem ruszy „z kopyta”?

Bardzo to dziwne i niezrozumiałe, że funkcjonariusze MO często zatrzymują pieszych nieprawidłowo przechodzących przez jezdnię (do czego de facto mają prawo), natomiast nigdy nie ingerują, gdy przepisy przekracza kierowca, pędzący wśród zabudowań niczym bohater w filmie kryminalnym, gdy tego rodzaju gonitwy są usprawiedliwione fabułą i dramaturgią scenariusza. Wypada jednak przypomnieć, że nasze życie na szczęście nie jest „Kobry” ani gangsterskim obrazkiem i że pewne normy współzycia powinny obowiązywać... nawet kierowców.

Przydałyby się wreszcie wysokie mandaty dla „wielkich panów” za kółkiem, mających za nie bezpieczeństwo pieszych! (dr)



Pierwsza dekada grudnia minęła pod znakiem pogody raczej jesiennej niż zimowej. Zima, która już pod koniec listopada próbowała pierwszego ataku nie spieszy się z drugim. Podobna pogoda panuje zresztą w większej części Europy, nigdzie nie ma temperatur ujemnych. Tylko w dalekiej Grenlandii gromadzą się masy mroźnego powietrza, które po jakimś czasie przy dogodnych warunkach barometrycznych mogą uderzyć na południe.

A tymczasem u nas pogoda będzie nadal jesienna, a właściwie przedzimowa. Od zachodu Europy, znad Atlantyku przemieszczają się będą na wschód jedna za drugą zatoki niżowe z systemami frontów, co dawać będzie pogodę zmienną od zachmurzenia dużego z opadami deszczu i deszczu ze śniegiem po przejściu i roz pogodzenia. Temperatura wahać się będzie zależnie od charakteru przemieszczającego się frontu (ciepły czy zimny) od 0 do 5 st. W nocy w przypadku dłuższych przejść występować będą kilkustopniowe przymrozki.

## Oj życie...

PANIE DYREKTORZE MPK W KRAKOWIE

Mam ogromnego pecha. Mieszkam bowiem w Bieżycach i aby dostać się do centrum Krakowa muszę najczęściej korzystać z bezpośredniego połączenia, czyli tramwaju nr 1. Ponieważ w godzinach porannych dzieją się w wyżej wspomnianym tramwaju sceny dantejskie pozwoliłem sobie napisać do pana list z prośbą o zwiększenie ilości wozów kursujących z Bieżyc do Krakowa. Podobną mi się bardzo pańska reakcja. Otrzymałem list polecony (i musiałem podreptać na pocztę) w którym poinformował mnie pan o prowadzonych przez podległe panu przedsiębiorstwo pomiarach natężenia (?) na owej linii. W niedługim czasie znowu przespacerowałem się na pocztę. Tym razem otrzymałem od pana list, w którym wyjaśnia pan, że „wyniki pomiarów wskazują, że jedynie w godzinach szczytowych natężenie w poszczególnych wagonach osiąga wartość zbliżoną do założonych normatywów”. Nie wiem jednak, że śledzie stłoczone w beczce podróżują w porównaniu z pasażerami „jedynki” w warunkach komfortowych. Dlatego też w dalszym

ciągu upieram się przy swoim i proponuję jednak wprowadzenie dodatkowych wozów w godzinach komunikacyjnych „szczytów”.

Osobną sprawą stanowi częstotliwość kursowania wozów nieszczęsnej linii nr 1. Nie wiem czy jechał pan kiedykolwiek tym tramwajem. Jeśli nie — proponuję aby spróbował pan wsiąść do niego na ulicy Kocmyrzowskiej około godziny 15. Gwarantuję panu miłe oczekiwanie na świeżym powietrzu niezależnie od pory roku, co najmniej pół godziny. Później zauważy pan rzecz nader dziwną. Nadjeżdże jedna „jedynka”, druga „jedynka”, trzecia „jedynka” — można je liczyć tak, jak barany przed zaśnieżeniem — tyle, że zasnąć nie można, bo zimno...

Proszę sobie zatem wyobrazić moją radość kiedy pewnego dnia zauważyłem jadący od strony Mistrzejowic tramwaj linii 25 i wyczytałem na tabliczce, że jedździ z osiedla Piasta Kołodziejca do Dworca Wschodniego. Po chwili jednak mina mi zrzęda — trasa jego jest tak przemysłnie dobrana, że trzeba najpierw przejechać przez Plac Centralny i dopiero po zatoczeniu tego ogromnego koła jedzie się w kierunku Krakowa. Pytam więc, po co? Przecież do Placu Centralnego jedździ 14, 16 i 20, a od Placu w kierunku Krakowa jest tyle połączeń, że nie ma miejsca na wymienianie.

Proponuję panu uparcie zmianę kursu linii 25 drogą znacznie krótszą — przez ul. Kocmyrzowską. I zapewniam,

że uszczęśliwi pan także ogromną rzeszę dzieciak jeżdżących do pobliskich szkół i przedszkoli z Bieżyc, a często nawet i Mistrzejowic.

JAN PYRZYŃSKI

## POMYŚLANO, ALE NIE DO KOŃCA...

Wzdłuż osiedla Strusia, al. Rewolucji Październikowej prowadzą linie autobusowe nr 132, 123 i „B” pospieszna. Z dużym też zadowoleniem na jednym z przystanków zauważyłem nowy kiosk „Ruchu”, w którym można zaopatrzyć się w bilety MPK. Co z tego, kiedy aby do niego dojechać trzeba być co najmniej ekwilibrystą, lub legitymować się sprawnością naszego mistrza z gimnastyce — Szajny. Wspomniany bowiem kiosk ustawiony został na błotnistym wzgórku dostarczając pani sprzedającej gazety dużo „uciechy” na widok pokładających się w bloku klientów. Ktoś dobrze pomyślał, szkoda, że nie do końca. (jp)

## ZAPALISZ PAN „SPORTA”?

— Stłszy się często w głównym hallu Centralnej Przychodni Specjalistycznej HiL. Gdy rodak rodaka częstuje trudno odmówić. A, że pali się pod napisem „Palenie wzbrowione”, to już inna sprawa. A może by tak o dolegliwościach porozmawiać widząc się nawzajem a nie w oparach dymu? Nikt chyba nie chce aby piękne pomieszczenia CPS-u upodobiły się do dworców PKS lub PKP, chociaż i tam coraz częściej widnieją zakazy palenia. (tw)

# GŁOS MŁODYCH GMM

## PLENUM ZZ ZSMP

### W PIONIE GŁÓWNEGO MECHANIKA

Odbyte w ubiegłym tygodniu Plenum ZZ ZSMP w pionie Głównego Mechanika poświęcone było działalności organizacji od ostatniej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej. Zwrócono uwagę na szereg problemów z życia i pracy młodych ludzi. W pionie Głównego Mechanika ok. 40 proc. pracowników nie przekroczyło 30 lat życia. Stąd też aktywność społeczna i zawodowa tych ludzi decyduje o wielu sprawach poszczególnych wydziałach. Szerzej o tych sprawach jak i działalności Związku napiszemy w następnym „Głosie”.



W całym Kombinacie trwa od początku jesieni szeroko zakrojona akcja zadrzewiania. Również harcerze pomagają hutnikom w tej pracy na terenie kombinatu. Na zdi: Druhowie i drużny sfotografowani podczas sadzenia drzew w rejonie walcowni blach karoseryjnych. Fot. S. GAWLIŃSKI

## WIECZÓR PO SZWEDZKU

Po raz pierwszy w historii naszej dzielnicy będziemy mogli uczestniczyć w święcie „Lucji”. Jest to bardzo popularne i o długiej tradycji święto w Szwecji. Wszystkie panie o imieniu Lucja będą podejmowane dnia 13. XII br. w Domu Kultury ul. Małakowskiego 2 o godz. 18.30 piernikami wypiekanymi według przepisów szwedzkich. A o ich szwedzkim święcie opowiedzą im studenci Filologii Szwedzkiej UJ. Wystąpi także Zespół Pieśni i Tańca „Krakowiacy”.

Serdecznie zapraszamy do ZDK w najbliższy poniedziałek do udziału we wspólnej zabawie, która jest kolejnym etapem przybliżenia nam tego kraju i jego zwyczajów w ramach kontaktu jaki nawiązał nasz Dom Kultury z Krakowskim Oddziałem Towarzystwa Polsko-Szwedzkiego oraz studentami Filologii Szwedzkiej UJ.

Lucje, na które czeka wiele niespodzianek, prosimy o ewentualne zgłoszenie swego udziału w „święcie” w sekretariacie ZDK tel. 427-65.

## Ten nowy — czego chce?



Nie tak dawno Romuald Karyś omówił w „Życiu Literackim” wyniki pewnych badań ankietowych wśród tegorocznych absolwentów techników i szkół zawodowych, rozpoczynających pierwszą pracę zawodową. Ponieważ każde badanie ankietowe sprawę najpierw sprowadzają

do liczb, a dopiero potem do uogólnień przytoczę i ja najpierw liczby.

43 proc. podejmujących pierwszą pracę chciałoby nosić przez pierwsze miesiące znaczek z napisem „nowy pracownik”. Młodzi podkreślają, że dobrze by było gdyby taki znaczek był ładny i konwenujący z młodzieżową modą. Po przedstawieniu znaczka w formie półkolistej naszywki u góry liczba chętnych do jego noszenia prawie się podwoiła. Niestety tylko 10 proc. ankietowanych samorzutnie stwierdza że znaczek taki byłby także pewnym zobowiązaniem np. do większej aktywności, dyscypliny, staranności

i poszanowania starszych kolegów.

Aż 2/3 ankietowanych nie wiedziało jakie gwarancje pracownicze niesie Kodeks Pracy i branżowe przepisy o ochronie pracowników młodocianych bądź dorosłych w okresie tzw. adaptacji społeczno-zawodowej.

Jedno z pytań ankietowych dotyczyło obaw towarzyszących przy podejmowaniu pierwszej pracy. Ponad 70 proc. wskazało tu na złe stosunki międzyludzkie konflikty i „wyzysk” przez pracowników o dłuższym stażu. Młodzi obawiają się także „układów” i

sitw o których — jak podkreślają — wiedzą od rodziców, od starszych kolegów, z prasy, radia i telewizji. Nie wielu też młodych pragnie działać na rzecz poprawy stosunków międzyludzkich w swoim zakładzie pracy. Tylko 33 proc. wierzy w skuteczność takiego działania. Większość jest za „unikaniem”, a nie za „zwalczaniem” przejawów zła. — Za mało jeszcze wiemy — stwierdzają młodzi — i nie możemy wtrącać się do problemów ludzi dorosłych. Czy w ich postępowaniu jest coś wyróżniającego? Próbe odpowiedzi na to pytanie znajdziemy w następnym „Głosie Młodych”.

MIECZYSLAW GIL

## ROZDANO NAGRODY W TEATRZE LUDOWYM

Jak już informowaliśmy w Teatrze Ludowym rozstrzygnięto ogólnopolski konkurs na sztukę teatralną o tematyce współczesnej. Spośród nadesłanych z całej Polski prac jury konkursu, którego przewodniczącym był red. Olgierd Jędrzejczyk postanowiło I i II nagrody nie przyznawać, nagrodę III przyznać **Tadeuszowi Zasadnemu** z Wrocławia za sztukę „Srebrne Gody” oraz 4 wyróżnienia, które otrzymali: **Mieczysław Olbromski** z Warszawy za sztukę „Jeżeli coś zostanie...”, **Leszek Konarski** za sztukę „Rozróżba”, **Henryk Cyganik** za sztukę „Imieniny” oraz **Jerzy Owoc** z Poznania za sztukę „Wielka przygoda”. **Leszek Konarski** i **Henryk Cyganik** to młodzi dziennikarze z Krakowa. Pierwszy z „Dziennika Polskiego”, drugi z „Gazety Południowej”.

Wręczenie nagród odbyło się w środę w kawiarni Teatru Ludowego. Na uroczystości przybyli laureaci, członkowie jury, jak również aktorzy i dyrekcja teatru z dyr. Ryszardem Filipskim na czele.

Na zdjęciu od lewej: Tadeusz Zasadny i Leszek Konarski rozmawiają z dyr. Ryszardem Filipskim.

Fot. Oktawian Hutnicki

## AKTUALNOŚCI

### BRAWO MŁODZI TELETECHNICY!

Tradycyjnie już jak co roku członkowie ZSMP — pracownicy grupy radiowo-telewizyjnej wydziału teletechnicznego informują, że w dniach od 20—23 grudnia br. będą naprawiać nieodpłatnie telewizory i radia rencistów i emerytów HiL. W dniach tych należy telefonicznie zgłaszać zapotrzebowania na naprawy (nr 30-80 lub 62-80).

„Głos Młodych” chwali akcję i poleca innym „branżom” podobne przedsięwzięcia, np. stolarzom, ślusarzom i elektrykom. Renciści i emeryci będą wam bardzo wdzięczni.

### WYRÓŻNIENIE „MONTINOWCÓW”

Bardzo pomyślnie realizowano w NPIP „MONTIN” tegoroczne akcje ZSMP „Każdy kłosa na wagę złota” i „Zbieramy plony jesieni”. Systematycznie wyjeżdżali młodzi pracownicy do gminy Jerzmanowice-Przeginia, którą „Montin” opiekuje się i udzielali pomocy rolnikom. Za ten rodzaj pomocy wyróżniono organizację zakładową ZSMP dyplomem przyznawanym jej przez Zarząd Krakowski ZSMP. Podsumowanie akcji odbyło się w ubiegłą sobotę w Jerzmanowicach i zakończono ją zabawą „andrzejkową”.

### MŁODZIEŻ Z DKJ NIE ZAWODZI

Zorganizowana w klubie „Kuznia” impreza pod nazwą „Spotkanie ludzi dobrej roboty” miała bardzo miły charakter. Wzięli w niej udział przedstawiciele załogi, kolektyw zakładowy oraz aktywni młodzieżowi. Poszczególne wydziały DKJ złożyły młodziaki o zobowiązaniach. Wyróżniającym się pracownikiem wręczono nagrody książkowe. Później bawiono się do białego rana.

### NAJCIĘKAWSZE KRONIKI HARCERSKIE

Komenda nowohuckiego Hufca ZHP od sześciu już lat prowadzi konkurs kronik harcerskich. Konkurs obejmuje kroniki szczepli, drużyny harcerskiej lub zuchowej, w każdym kolejnym roku pracy harcerskiej. Od trzech lat w konkursie biorą również udział kroniki obozów i kolonii zuchowych, a od ubiegłego roku także kroniki zimowisk. Z końcem listopada br. dokonano oceny kronik za rok harcerski 1975/1976.

Spośród kronik szczepli harcerskich, zdecydowanie najciekawszą kronikę przedstawił do oceny szczepl „Braterskiej Dłoni” ze Szkoły Podstawowej nr 100. Drugą lokatę przyznano kronice szczepli „Płonienie” ze Szkoły Podstawowej nr 37, a trzecią szczeplowi ze Szkoły Podstawowej nr 125.

Najciekawszą kronikę wśród drużyn harcerskich prowadzi 292 DH ze szczepli im. Bohaterów Monte Cassino (Szk. Pods. nr 91). Drugie miejsce przyznano kronice drużyny „Przyjaźń” z Zespołu Szkół Ekonomicznych. Na trzecim miejscu sklasyfikowano wspólnie dwie kroniki: drużyny „Wędrowniczek” ze Szk. Pods. nr 91 oraz drużyny „Fregata” z XI Liceum Ogólnokształcącego.

Wśród kronik drużyn zuchowych najładniejszą zaprezentowały zuchy „Słonecznej Gromady” ze Szk. Podst. nr 115. Drugie miejsce zajęła kronika drużyny „Cypisków”, a trzecie kronika drugiej drużyny ze Szk. Podst. nr 115 „Kosynierów”. (15)

### DELEGACJA HiL NA MS „HUTA LENINA”

Od 3 do 5 grudnia bawiła na Wybrzeżu delegacja HiL zaproszona przez załogę statku m/s „Huta Lenina”. Celem spotkania było sprecyzowanie zakresu i warunków patronatu naszego Kombinatu nad statkiem.

W czasie spotkania z załogą tow. tow. Stanisław Ptasznik i Bogusław Miler zapoznali marynarzy z pracą i warunkami bytowymi załogi HiL.

Po wręczeniu pamiątkowych upominków dla załogi, delegacja zwiedziła statek. Marynarze otrzymali zaproszenie do odwiedzenia naszego Kombinatu. Stanie się to najprawdopodobniej w kwietniu br. gdy powrócą z rejsu do Japonii.

Obszerny reportaż z pobytu delegacji na statku ukaże się w świątecznym numerze „GNH”.



### ZNAJOMY STAFF

Nadarza się okazja przypomnienia poezji Leopolda Staffa. Ukazało się bowiem drugie wydanie książki pt. „Kto jest ten dziwny nieznajomy”; pozycji szczególnie cennej, ponieważ wybór i układ zawdzięczamy Tadeuszowi Różewiczowi. Pół wieku dzieliło tych poetów: Staff zadebiutował na początku naszego stulecia, a Różewicz w połowie. Pół wieku, można nawet powiedzieć, że to niedużo.

Ale w tym wypadku pięćdziesiąt lat to dwie wojny światowe, rewolucja, nawet dwie: pierwsza — społeczna i polityczna, druga — naukowa i techniczna. Nie trzeba dodawać, że wojny i rewolucje przeobraziły grubo w sytuację poetów i poezji, zmieniły rozumienie piękna i środki wypowiedzi poetyckiej. A zatem tę książkę czytamy nie tylko z powodu wielkiej i powszechnie uznanej wartości samego Staffa, ale także z chęci poznania, co też w Staffie zafascynowało Różewicza, gdzie znajduje się więź łącząca twórców nie tylko z różnych generacji, przede wszystkim z odmiennych epok.

W tomie znajdują się prawie wszystkie powszechnie znane wiersze, np. „Kowal”, „Deszcz jesienny”, „Wysokie drzewa”, „Pierwsza przechadzka” itd. Czytaliśmy je w szkole. Nasuwa się naturalnie stwierdzenie, że Różewicz nie odkrywa nieznanego Staffa. Nie proponuje innej, aniżeli dotychczasowa, hierarchia utworów, nie skreśla z listy wybitnych, powszechnie znanych tytułów, nie wpisuje na nią dotąd pomijanych. Istota pomysłu sprowadza się do

czego innego: otóż Różewicz zrezygnował z przeglądu chronologicznego, stosując zasadę kontrastu. Staff, obejmował swoją twórczością od Młodej Polski po pierwsze dziesięciolecie Polski Ludowej. Różewicz każe nam czytać utwory z tych dwu okresów literackich równocześnie — i co zyskuje? Przede wszystkim refleksję nad najnowszą historią poezji polskiej, unaczynia ogrom zmian i kierunek ewolucji. Przypomnijmy rozumowanie Różewicza: Tak wyglądał początek twórczości Staffa:

„CALA, bezkształtną masę kruszców drogocennych, Które zaległy piersi mej głębi nieodgadła,

Jak wulkan z swych otchłani wyrzucam bezdennych I ciskam ją na twarde, stalowe kowadło.”

Oczywiście wiemy, to słynny „Kowal”.

A oto wiersz wyróżniony przez Różewicza, jeden z ostatnich: „JEST ŚWIAT, Ale nie jest jasno. Jestem na pół zbudzony, A dokoła nieład. Coś trzeba związać, Coś trzeba złączyć,

Rozstrzygnąć coś.

Nic nie wiem.

Nie mogę znaleźć butów,

Nie mogę znaleźć siebie.

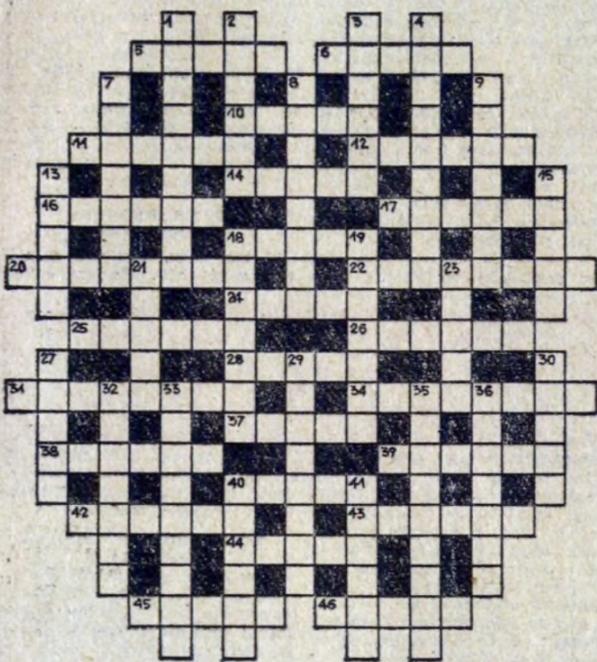
Boli mnie głowa”.

Na czym polega różnica. Najwidoczniejsza jest w zakresie formy: „Kowal” stanowi wyraz mistrzowskiego opanowania sonetu, skomplikowanego gatunku poetyckiego. Drugi wiersz nie różni się wiele od wypowiedzi prozatorskiej, nie ma nawet metafory, aczkolwiek suma stwarza nastrój i nieokreśloność, które traktujemy jako atrybuty sztuki poetyckiej. Treści również są odmiennie: w pierwszym optymizm i wiara w moc psychiczną człowieka, w drugim egzystencjalna bezradność w zetknięciu z przejawami ludzkiego bytu, melancholijna akceptacja kruchości ludzkiej. Różewicz o drugim wierszu napisał, że jest on bardzo prostym komunikatem o sytuacji, w jakiej znalazł się podmiot. Komunikatem, który z pewnością wywoła rezonans nie tylko u czytelników w podobnym położeniu. Od tzw. „sztuki słowa” do prostego komunikatu — oto droga współczesnej poezji.

JACEK KAJTOCH

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 48

Poziomo: 3. karpina, 7. kask, 8. brom, 10. ochra, 12. bywalec, 13. rybitwa, 14. zajad, 15. wioska, 18. kaszta, 20. mitenka, 23. Amado, 24. rupia, 25. niewola, 26. aguti, 27. wieża, 29. anatem, 31. trzask, 33. Neapol, 35. Zenon, 37. ludojad, 38. Izabela, 39. rzeka, 40. lato, 41. Goci, 42. Sinaira. Pionowo: 1. warkocz, 2. drabina, 4. Podhajce, 5. maślak, 6. korbka, 9. bylina, 11. swatka, 16. szalupa, 17. amoniak, 18. karawan, 19. Sapieha, 21. trema, 22. Niobe, 26. atrium, 28. Apol-



POZIOMO: 5. pociecha krowy, 6. zenitowi przeciwny, 10. pnie się w tropiku, 11. staw w nodze, 12. zdarzenia, wypadki historyczne, 14. imię żeńskie, 16. szwajcarski reformator religijny (1509-64), 17. kieliszek bez nóżki, 18. osłona lampy, 20. instrument muzyczny (z miechem), 22. największy wąż świata, 24. włóczęga, obieżyswiat, 25. kawalek chleba, 26. część osiowa rośliny, 28. czesze rolę, 31. sklep z wyrobami „Lechii”, 34. pono nasi w nie bili, 37. do łowienia zwierzy, 38. przypora gotycka, 39. imię męskie (wspak), 40. rachunek w banku, 42. obsługa piekła, 43. rzeczy konkretne, istniejące, 44. autor baśni rzeźbowej, 45. nogi zajaca, 46. rzymska osada, potem port (rozkwit w I w. p.n.e. — II n.e.). PIONOWO: 1. zakochał się w swej rzeźbie, 2. konkurencja A. Bachledy, 3. defilada, 4. tam wczasy nad Popradem, 7. sprawa trudna do rozwiązania, 8. kocha swoje państwo, 9. katuz mini, 13. ulga na bolącą głowę, 15. zasłona bokserska, 18. posiadła lampy, 19. wyznaczenie, 21. jedno z wojewódzkich miast, 23. galar, 27. pieniądz — nic, 29. edykt królewski we Francji, 30. rzymska jednostka wagi, około 27 g, 32. drewno grabowe, 33. forma ustroju państwowego, 35. tam obróbka lnu, 36. uczta, 40. mostek z jednej deski, 41. odmiana jęczmienia o grubym ziarnie. Wśród czytelników, którzy do dnia 17. XII. 76 nadesła prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

lo, 30. tancerka, 32. sajdk, 34. eparch, 35. zdrowie, 36. Niagara.

NAGRODY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 47 WYLOSOWALI:

1. Zdzisław Woźniak, 31-835 Kraków, os. Jagiellońskie 29/79, 2. Józef Słota, 31-861 Kraków, os. Niepodległości 8/64, 3. Julian Paździór, 31-603 Kraków, os. Tyśiąclecia 5/37, 4. Jan Mic, 31-988 Kraków, Wyciąże 47, 5. Grażyna Sobocińska, 31-988 Kraków, os. Wyciąże 53.

Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu pocztą.

PROGRAM TV

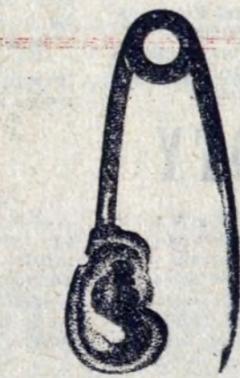
PIĄTEK 10 Dla szkół. 15.50 NURT. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektów. 17 Pora na Telestora. 17.30 Latający Holender. 18 Informator Wydawniczy. 18.20 Eureka. 19 Dobranoc. 19.30 Wieczór z Dziennikiem. 20.40 Film fab. 22.05 150 lat Cegielskiego. 22.55 Dziennik.

SOBOTA 10 Dla szkół. 15.50 Dla dzieci. 16.40 Dziennik. 16.50 Obiektów. 17.30 Lekcja Pegaza. 18.30 Fakty, opinie, hipotezy. 17 Kółko i krzyżyk. 17.30 Sobota Młodych. 18.10 Zatopione skarby — film dokum. 19.00 Dobranoc. 19.30 Wieczór z Dziennikiem. 20.40 Daleko od szczy — I odc. serialu TVP. 22.10 Dziennik. 22.25 Turniej pływowy.

Program II: 16.10 Podróże i przygody. 17 Wspaniała dziewczyna — film USA. 17.50 Cztery pancerni i pies. 18.40 Kronika krak. 20.40 Puchar Europy w siatkówce mężczyzn. 21.30 24 godziny. 21.40 Godzina Tadeusza Różewicza. 22.49 Człowiek, który musiał umrzeć — film krym.

NIEDZELA 9 Telecinek. 10.20 Antena. 10.40 Piórkami i węglem. 11.10 Getysburg 1863 — z serial:

Wielkie bitwy historii. 12.10 Ellen. Od godz. 13 TYLKO W NIEDZIELE, m. in. Parada błagierów, Mistrz Sempoliński i jego uczniowie, Gwiazdy niemieckiego ekranu, Smocza Jama w Krakowie, Wojna i pokój. Program II: 12 Muzyczna teleteka. 12.45 Zeznanie szpiega — film. 13.15 Leonardo da Vinci. 14.20 Program TV NRD. 15.10 Dom na pustkowiu — dramat film. prod. polskiej. 16.40 Studio Sport. 20.40 Piękną i bestia — film franc. 22.15 Program w setną rocznicę urodzin Mieczysława Karłowicza.



Rys. Józef Dyna

Kronika sądowa

TATUSZ

Początek tej sprawy był prozaiczny. Sąd stwierdził, że w małżeństwie Stanisławy i Kazimierza K. nastąpił trwały rozkład pożycia i orzekł prawne rozwiązanie zeznaczonego związku. Kazimierz K. zobowiązany został do świadczeń alimentacyjnych na swego syna, małoletniego Piotra, w wysokości 600 zł miesięcznie. Tatusz jednak nie zamierzał wcalełożyć na utrzymanie dziecka. Nie miał stałego miejsca pracy więc wyegzekwowanie alimentacyjnych należności natrafiało na przeszkody nie do pokonania. Stał więc w 1973 roku Kazimierz K. przed sądem pod zarzutem złośliwego uchylania się od płacenia alimentów. Sąd przed trzema laty stwierdzając winę oskarżonego chciał dać Kazimierzowi K. szansę zmiany postępowania i tytułem próby orzekł karę roku pozbawienia wolności zaliczając jej wykonanie na okres lat 4. Niestety pan Kazimierz postanowił zabawić się z wymiarem sprawiedliwości w kotka i myszkę i ani myślał podporządkować się sądowemu wyrokowi. Po prostu w dalszym ciągu alimentów nie płacił. Sytuacja materialna byłej rodziny Kazimierza K była trudna. Stanisława K. pracowała jako szatniarka w Hucie im. Lenina zarabiając miesięcznie 2.043 zł. Wprawdzie po jakimś czasie zawarła ponownie związek małżeński z Mieczysławem I. (małż pan Stanisław pracuje także w Kombinacie i zarabia ponad 5 tys. zł) i warunki finansowe znacznie się poprawiły, nie mogło to jednak znaczyć wcale, że Piotrusz ma być pozbawiony comiesięcznej pomocy naturalnego ojca. Sprawa alimentacyjnego recydywisty ponownie wróciła na sądową wokandę. Wezwany na rozprawę Kazimierz K. (mieszkał z rodzicami w woj. mieleckim) nie stawiał się jednak w

Krakowie. W takiej sytuacji sąd zarządził doprowadzenie oskarżonego przez milicję. I to także okazało się trudne do wykonania. Kazimierz K. zmienił wczasy przerwy miejsce zamieszkania, wędrował „po Polsce”. W końcu jednak wszystkim znudziło się to bezproduktywne poszukiwanie i został rozestany list gończy. 14 listopada „sprytny” tatusz został zatrzymany przez milicyjny patrol w Starachowicach i osadzony w krakowskim areszcie. Tak, Kazimierz K. przyznał się do winy. Podał jednak okoliczności łagodząca, która w jego mniemaniu uchroniła go miała od karnej odpowiedzialności. Jest chory. Poważnie chorzy. Na żołądek. Nie może więc pracować, nie może zarabiać i nie może także płacić na syna, którego kocha i któremu nieba by wręcz przychylił. Oskarżony jednak zapomniał, iż ciężka choroba nie przeszkodziła mu wcale w podejmowaniu dorywczej pracy przy prywatnych budowach. Finał „sprytnego” postępowania Kazimierza K. okazał się raczej mało przyjemny dla tatusia. Sąd tym razem nie bawiąc się w żadne ceregiele skazał oskarżonego na rok pozbawienia wolności. Gdyby ponownie, po opuszczeniu więzienia, przyszła mu ochota na „zabawy” z wymiarem sprawiedliwości „kochający” Piotrusz tatusz szybko wróci za kratki. Kiedys uchylanie się od płacenia alimentów uchodziło z reguły płazem ojcom z nazwy jedynie. Teraz jednak zmieniły się przepisy i to wyraźnie na niekorzyść tych, którzy zobowiązani są do alimentacyjnych świadczeń. Warto aby o tym pamiętali panowie, którzy mieliby ochotę powiełać metodę zastosowaną z wiadomym skutkiem przez Kazimierza K... J. HANDERK

SPORT Si turystyka

Masowość i rekreacja

Na rozwój sportu masowego, propagowanie rekreacji na wolnym powietrzu, kultury fizycznej w jej najszerszym pojęciu, dostępną młodszemu i starszemu pokoleniu, kładzie się u nas spory nacisk. Walory zdrowotne sportu i turystyki są tak oczywiste, że nie trzeba o nich nikogo przekonywać.

O działalności rekreacyjnej i sportowej Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej ZSMPT przy Hucie im. Lenina, rozmawiamy z prezesem tego ogniska (powstało w 1959 roku) — ZBI-GNIEWEM WASIKIEM.

— Najlepszym odpoczynkiem — mówi prezes — jest odpoczynek czynny. Ciężka praca hutników wymaga szczególnej troski o zapewnienie im regeneracji sił. W tym celu rozbudowaliśmy w Hucie im. Lenina do olbrzymich rozmiarów system masowego sportu. Trzeba wspomnieć, że nasze ognisko TKKF od roku 1969 działa na prawach Zarządu Powiatowego TKKF. W wydziałach i pionach oraz zakładach huty działają 24 ogniska, 8 ognisk prowadzi systematycznie wewnętrzne spartakiady, które są równocześnie eliminacjami do zawodów na szczeblu huty.

Podstawową formą działalności Towarzystwa jest organizacja spartakiad dla pracowników kombinatu. Jest ona najbardziej dostępną formą systematycznego udziału w rekreacji fizycznej. Warto może przypomnieć czytelnikom „Głosu”, że pierwszą spartakiadę w Hucie im. Lenina zorganizowano w roku 1953 pod nazwą Igrzysk Sportowych, przy czym podlegała ona — jak i następnie — ciągłemu modyfikowaniu od jednorazowych do całorocznego cyklu.

Ogólnym założeniem spartakiad jest ich masowość i dostępność dla każdego chętnego pracownika. Dlatego program spartakiady obejmuje nie tylko tradycyjne dyscypliny jak: piłkę nożną i siatkową itp., ale uwzględnione formy rekreacji ruchowej dla osób mniej sprawnych fizycznie, a chcących uczestniczyć w imprezie, np.: przeciąganie liny, rzut łotką do tarczy itp.

W tym roku zakończyliśmy z kolei XXIII Spartakiadę, która obejmowała 11 dyscyplin sportowych: tenis stołowy, szachy, rzut łotką, kometkę, l-a., strzelanie z kbks-u, sztafeta kolektywów wydziałowych, biegi przełajowe, sztafeta rodzinna, piłkę siatkową, nożną i koszykową, Igrzyska Młodzieży Robotniczej, sztafeta kombinowana. Zanotowaliśmy w tej spartakiadzie ponad 100 tysięcy startów. Poza tą działalnością organizujemy również spartakiadę w hotelach robotniczych. Imprezy mieszkańców hoteli oparte są o dyscypliny dostosowane do możliwości fizycznych i organizacyjnych, rozgrywane w oparciu o uproszczone wytyczne i przepisy oraz możliwie do przeprowadzenia w najskromniejszych warunkach. Dotychczas przeprowadziliśmy już 10 Olimpiad Hoteli Robotniczych. Najlepsze nasze hotele uczestniczą w ogólnopolskim konkursie o puchar „Trybuny Ludu”.

Duże osiągnięcia TKKF, ZSMPT HIL, są wynikiem pracy samych działaczy oraz pomocy finansowej jaką udzielała organizacja społeczno-polityczna Huty. Założenia programowe i regulaminy hutniczej spartakiady stanowią wzorzec dla tego typu imprez w całym kraju. Rozmawiał: HENRYK TRACZ

SIATKARZE Z ELEKTROMONTAŻU NAJLEPSI

Niedawno zakończył się Wojewódzki Turniej Piłki Siatkowej o Puchar Centralnej Rady Związków Zawodowych, w którym zespół męski „Elektromontaż” zajął I miejsce, pokonując w finale „Pemod” Myślenice 2:1. W walkach eliminacyjnych siatkarze mistrzowskiego zespołu zwyciężyli — „Budostal”, KPMG, HiL i Górpel. Zespół występował w składzie: E. Szymczyk, A. Bolek, M. Cikota, M. Kremer, J. Łabuzek, S. Rucki, M. Witowski, J. Zakrzewski.

W tym samym turnieju zespół żeński zajął III miejsce. (p)

Końcowe tabele I rundy rozgrywek o mistrzostwo klasy wojewódzkiej i klasy wydziałowej juniorów, w których uczestniczyły nowohuckie zespoły.

Table with 2 columns: Rank, Team Name, and Score. Rows include KLASA WOJEWÓDZKA and KLASA WYDZIELONA JUNIORÓW.

Piłkarze „Wandy” mierzą wysoko

Piłkarze ligi wojewódzkiej zakończyli jesienną rundę rozgrywek. Była ona bardzo pomyślna dla MKKS „Wanda”, której zespół zajął wysokie, drugie miejsce w tabeli. Tradycyjnym zwyczajem kierownictwo sekcji zorganizowało zakończenie sezonu, podczas którego kierownik sekcji Jan Labak, kierownik drużyny Leszek Konieczny i trener zespołu mgr Bartłomiej Świśkiewicz w serdecznych słowach podziękowali piłkarzom za włożony wysiłek i trud w minionych rozgrywkach. „Wanda” liczy na swoich piłkarzy, a i sami zawodnicy nie ukrywają, że marzy im się awans do III ligi. W podsumowaniu podkreśla-

no ambitną postawę całego zespołu w wyniku czego w 14 meczach zdobyto 21 punktów, tracąc 7 (5 remisów, 1 porażka), bramkę 27, tracąc 12. Najlepsi strzelcy to: R. Mardyla (6), L. Uniwersał (4), L. Tyrka (4), T. Sikora (4). Ogłoszono również wyniki wewnętrznej współzawodnictwa na najlepszych piłkarzy rundy jesienniej. Zostali nimi w kolejności: J. Fiolek, A. Kaczmara i J. Suski.

Kapitan drużyny S. Dora w rzeczowej i pełnej troski wypowiedzi ustosunkował się do spraw socjalnych jakie wynikają na linii zakłady pracy — klub. Krytyczne uwagi padły pod adresem kierownictwa klubu, który w sposób niezbyt widoczny dba o reklamę (afisze) na terenie dzielnicy i Krakowa. Dyskusję podsumował kierownik sekcji J. Labak stwierdzając, iż Zarząd Klubu liczy na końcowy sukces piłkarzy w rozgrywkach. Poparte to jednak musi być solidną i wytrwałą pracą tak działaczy jak i zawodników. T. M. WALKOWICZ

U NARCIARZY — DYŻURY ZARZĄDU KLUBU



Jak już informowaliśmy, w najbliższą sobotę 11 bm. odbędzie się w Klubie Turysty HiL (ul. Bulwarowa, DMR) kolejna giełda sprzętu turystycznego ze szczególnym uwzględnieniem sprzętu narciarskiego. Wszystkich zainteresowanych zapraszamy o godz. 16 do Klubu Turysty HiL, poprzednich tego rodzaju imprez wybór sprzętu erowanego przez jego posiadaczy był bogaty, warto więc przyjść i wybrać dla siebie coś interesującego.

Wiele nowego dzieje się codziennie u narciarzy naszej huty. Klub Narciarski PTTK HiL, oferuje ćwiczenia gimnastyczne w sali DMR, oraz wyjazdy na marszobieg. Wszystkich zainteresowanych informujemy też, że zarząd Klubu pełni dyżury w każdy wtorek tygodnia od godziny 18 do 19. W tym czasie można załatwić wszelkie sprawy organizacyjne, takie jak: przynależność do klubu, opłacenie składek, zgłoszeń na treningi.

KLUB KOLARSKI „TRAMP”

W ślad za informacją o powołaniu przy Oddziale PTTK HiL Klubu Turystyki Kolarskiej zawiadamiamy, że Klub ten przybrał nazwę KTK „Tramp”. Powołana została Rada Klubu, do której weszli: prezes — kol. Leszek Baranowski, sekretarz — kol. Mirosław Urbańczyk, skarbnik: kol. Władysław Dzikowicz, członko-

wie zarządu — kol. kol. Antoni Kruczek, Antoni Kędra, Stanisław Kozioł. Nowo powołany Klub Turystyki Kolarskiej „Tramp” wytyczył przed sobą ciekawy program działania, w którym m. in. położył nacisk na: powiększenie liczby członków, opracowanie ciekawych tras na wiosenne i letnie wycieczki, szkolenie, zdobywanie odznak kwalifikacyjnych, organizowanie czasos kolarskich, udział w imprezach własnych klubu oraz obcych.

Delegatem Klubu na zbliżający się Walny Zjazd Oddziału PTTK HiL wybrany został prezes kol. Leszek Baranowski.

KOMISJA TURYSTYKI PIESZEJ ZAWIADAMIA

Oddział PTTK HiL i Komisja Turystyki Pieszej informują, że od 14 grudnia do marca 1977 roku prowadzony będzie kurs dla przewodników turystyki pieszej. Jego celem jest przygotowanie uczestników szkolenia do poszerzenia posiadanych uprawnień przewodnika na dalsze województwa. Wszystkich chętnych prosimy o przybycie na spotkanie, które odbędzie się w wtorek 14 grudnia o godz. 17, w Klubie Turysty HiL, ul. Bulwarowa.

PRELEKCJE W KLUBIE TURYSTY

Kolejna cotygodniowa prelekcja odbędzie się w czwartek 16 bm w Klubie Turysty HiL o godz. 18. Spotkamy się z doc. dr Stanisławem Waltościem. Temat jego prelekcji ilustrowanej kolorowymi przeziściami: „Stany Południowe — Murzyni w Ameryce”, Wstęp wolny. (jd)

# ŚMIECH TO ZDROWIE

## ŻARTY

### Sposób na wdzięczność

Pewien znany nowohucki adwokat wybronił swojego klienta od wyroku w pewnej sprawie. Po uniewinnieniu klient zwraca się do mecenasza:

— Naprawdę nie wiem jak mam panu wyrazić wdzięczność. Na to adwokat:  
— Odkąd Fenicjanie wynaleźli pieniądze takie pytania przestało się stawiać.

### Wyjaśnienie

Mały Pawełek pyta ojca co to właściwie jest opera. Ojciec dość długo się zastanawiał jak wytłumaczyć czym jest opera w stosunku np. do zwykłej scenicznej sztuki:

Słuchaj Pawełku. To jest tak. Kiedy na scenie jeden pan przebija nożem drugiego a ten jeszcze śpiewa to jest właśnie opera.

### Cisza

— Pani mąż cierpi na depresję psychiczną i potrzebuje absolutnego spokoju.  
— Ja mu to panie doktorze tysiąc razy na dzień mówię.

### Bywa i tak

Mąż do żony:  
To naprawdę jest obrażające! Kiedy ty wreszcie nauczysz się punktualności!  
— A na co mi to? Ty byłeś zawsze punktualny i na co ci się to przydało? I tak zawsze musiałeś na mnie czekać!

## ANEGDOTY

Jedna z koleżanek redakcyjnych przeprowadziła z „Azyłu” do domu ładnego wilczura, który został pozostawiony przez kogoś na ulicy. Przez wiele dni nowa posiadaczka wilczura drżała, że wcześniej czy później zjawi się jego właściciel i zabierze go do domu. Ale nikt się nie zjawiał. Któregoś dnia ktoś ze znajomych

właściciela rozpoznał psa na ulicy. Potem zadzwonił do niego do domu:

— Halo, stary czy tyś sprzedał swojego psa czy ci zaginął.

— Niestety ale mi zaginął.

— A czy dawałeś ogłoszenie do prasy o jego zaginięciu?

— A po co, odpowiada prawowity właściciel. Jeszcze by mi go kto z powrotem przyprowadził a on tylko koszałami się żywi.

### Szwedzka dokładność

Uczony szwedzki, wynalazca dynamitu i tworca nagrody jego imienia Nobel, kiedy umierał postanowił wydyktować notariuszowi swój testament:

„Dziesięć tysięcy koron przeznaczam dla swojego wiernego sługi Swena Johanssona”. Obecny przy tym Johanson z wrażeń upuścił trzymaną w ręce szklankę, która się rozbiła. Nobel jednak nie przerywał i dyktował dalej. „Jednak trzy korony trzeba Johanssonowi potrącić z przeznaczonej sumy na zapłacenie za szklankę, która była własnością domu Nobla”.

### Można i tak

Kiedy w pewnym towarzystwie zastanawiano się nad mnogością paragrafów, ktoś się odezwał:

— Jest tyle paragrafów z zakazami, że normalnemu człowiekowi nie starczyłoby życia, ażeby wszystkie je przestudować. Na to jeden ze znanych prawników tak zareagował:

— A jednak kodeks karny to źródło dobrobytu. Bowiem z każdego paragrafu można nieźle żyć.

## MYŚLI

„Zauważyłem, że ci którzy tylko bią, rzadko są szczęśliwi. Biedacy. Po prostu nie spotkali nikogo, kto by im odpowiedział, że do szczęścia jest im potrzebne by nie tylko brali, ale i dawali. A dając — nie oczekiwali wdzięczności”. Sprawdza się.

Aleksander Bardini

### K I N A

SWIT godz. 16, 18 i 20 „Oddział” prod. USA, od 15 lat, następny program: godz. 16, 18 i 20 „Trędowata” prod. polskiej, od 12 lat.  
SWIT mała sala od 10 do 12 bm, godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Syndykat zbrodni” prod. USA, od 15 lat, od 12 do 16 bm, godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Klute” prod. USA, od 18 lat.  
SWIATOWID od 9 do 12 bm, godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Czterej muszkietierowie” prod. hiszpańskiej, od 12 lat, od 13 do 15 bm, godz. 16.00, 18.00 i 20.15 „Piętaszek i Robinson” prod. angielskiej, od 12 lat, od 16 do 19 bm, godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Z podniesionym czołem” prod. USA, od 15 lat.

godz. 13.30 — „Od Lucyje do Willyje” — szwedzkie i polskie zabawy ludowe, z udziałem studentów filologii szwedzkiej UJ i Krakowskiego Oddziału Towarzystwa Polsko-Szwedzkiego. 14. bm, godz. 17.00 — Spotkanie racjonalistów Turnieju Kulturalnego HIL. 15. 12 do 16 bm, godz. 18.00 — Galeria „Rytm” — wernisaż malarstwa Jadwigi Krajewskiej, godz. 18.30 — Rolnictwo polskie a problem żywności — spotkanie z prof. krakowskiej AE S. Waclawowiczem.

### KLUB MŁODYCH OŚ. MŁODOŚCI I

14. bm, godz. 18.00 III Turniej Kulturalny HIL. Projekcja filmu



SWIATOWID mała sala od 9 do 12 bm, — godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Zagłada Japonii” prod. japońskiej, od 12 lat, od 13 do 15 bm, — godz. 15.00 i 18.45 „Co z tobą” prod. radzieckiej, bo i od 13 do 15 bm, — godz. 18.30 „Tora, tora, tora” prod. USA, od 15 lat.  
SFINKS od 9 do 12 bm, — godz. 16, 18 i 20 „Gdyby Don Juan był kobietą” prod. francuskiej, od 15 lat, od 13 do 15 bm, — godz. 16, 18 i 20 „Premia” prod. radzieckiej, od 12 lat, od 16 do 19 bm, — godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Ucieczka gangstera” prod. USA, od 18 lat.

„Lalka”, 16. bm, godz. 18.30 — Technika grubego ziarna. Prelekcja Jana Salwińskiego dla członków Klubu Fotograficznego.

### KLUB ŚRÓDPOLE OŚ. NA WZGÓRZACH KRZESLAWICKICH 17/a

10. bm, godz. 18.30 — Kraków — miasto historii i zabytków — prelekcja mgr Krystyny Zymirskiej. 13. bm, godz. 16.00 — Konsultacje dla uczestników konkursu „Adaptacja filmowe literatury polskiej”. 14. bm, godz. 17.00 — Spotkanie z mgr Miroslawą Kuszową z cyklu „Kultura na co dzień”.

### KLUB KUŹNIA — OŚ. ZŁOTEGO WIEKU 14

9. bm, godz. 17.30 — Recital piosenkarzy Wojciecha Siemiona. 13. bm, godz. 18.00 — Klub Seniora — spotkanie z Polskim Komitetem Pomocy Społecznej. 16. bm, godz. 17.00 — Ludziom Dobrej Roboty.

### KLUB SENIORA OŚ. NA SKARPIE 64

9. bm, godz. 17.30 — Projekcja filmu pt. „Agent nr 1”. 14. bm, godz. 16.00 — Wycieczka do Muzeum Historycznego. 16. bm, godz. 17.30 — Projekcja filmu prod. polskiej „Pamiętnik pani Hanki”.

### KLUB ZBOWID OŚ. GÓRALI

11. bm, godz. 17.00 — Spotkanie kombatantów HIL w „Rocznice Tobruku” — wstęp za zaproszeniami.

### TEATR LUDOWY

10. bm, godz. 11.00 „Goście hotelu du Parc” (przedstawienie zamknięte), 11. bm, godz. 17.00 „Krawcy szczęścia” (bajka — przedstawienie zamknięte), 12. bm, godz. 11.00 „Krawcy szczęścia” (przedstawienie zamknięte), 13. bm, teatr nieczynny, 14. bm, godz. 18.00 „Dziś do ciebie przyjdę nie mogę” (przedstawienie zamknięte), 15. bm, godz. 19.15 „Staromodna komedia”, 16. bm, godz. 19.15 „Ludzie energiczni”.

### DOM KULTURY UL. MAJAKOWSKIEGO 2

10. bm, godz. 19.00 — Dyskusyjny Klub Filmowy „Niewolnica miłości” prod. ZSRR. 12. bm, godz. 17.00 — Spotkanie Ludzi Dobrej Roboty Pionu DA HIL z piosenką, tańcem, satyrą. 13. bm.

### UWAGA SYMPATYCY KS „HUTNIK”!

Pierwsze zebranie organizacyjne KLUBU SYMPATYKA KS „Hutnik” odbędzie się w NIEDZIELĘ w KAWIARNI KLUBOWEJ (hala KS „Hutnik”, al. Igołomska) o GODZINIE 11.30 bezpośrednio po meczu piłki ręcznej Hutnik — SZS MKS PM Tarnów. Wszystkich chętnych serdecznie zapraszamy!

## Co się dzieje z deklaracjami?

Akcja podpisywania deklaracji na rozwój sportu i turystyki w naszym Kombinacie rozpoczęła się przed kilku tygodniami rozesłaniem do poszczególnych wydziałów blankietów deklaracji. I co dalej? Wiele deklaracji zostało już dotychczas podpisanych i zwróconych. Gdzie najlepiej przebiega akcja? Prym wiedzie pion DA, a szczególnie W-97, który zwrócił dotychczas 100 procent deklaracji. Na drugim miejscu plasuje się ZM, później ZT, TK, WP i DR. Są jeszcze jednak wydziały, które zwróciły bardzo mało deklaracji. W bieżącym numerze nie podamy jeszcze opieszalszych z tym, że w następnych numerach będziemy ich jednak musieli „wskazać palcem”. Niektóre wydziały tłumaczą się, że nie wiedzą gdzie wypełnione deklaracje zwracać. Przypominamy — podpisane deklaracje należy przysłać do DR-51, biu dynek „Z”, pokój 31, parter. Czekamy na spóźnialskich!

### Dokąd pójdziemy?

10 grudnia (piątek)  
KOSZYKÓWKA  
godz. 18.30 hala Hutnika  
Hutnik — Wisła Ib (mężczyźni)

11 grudnia (sobota)  
PIŁKA RĘCZNA  
godz. 16.30 hala Hutnika  
Hutnik-SZS MKS PM Tarnów

KOSZYKÓWKA  
godz. 19.00 hala Hutnika  
Hutnik-Widzew (kobiety)  
godz. 14.30 hala Hutnika  
Hutnik-Wisła Ib (mężczyźni)

12 grudnia (niedziela)  
PIŁKA RĘCZNA  
godz. 10.00 hala Hutnika  
Hutnik-SZS MKS PM Tarnów

KOSZYKÓWKA  
godz. 12.00 hala Hutnika  
Hutnik-Widzew (kobiety)

### WYNIKI ● WYNIKI

SIATKÓWKA  
Hutnik-Stocznowiec 3:2  
Hutnik-AZS Olsztyn 1:3

KOSZYKÓWKA  
Hutnik-AZS Rzeszów  
59:60 i 57:51 (kobiety)

Hutnik-Górnik Wiel.  
108:43 i 103:51 (mężczyźni)

PIŁKA RĘCZNA  
Sparta-Hutnik  
16:31 i 20:26

Teksty: JAN PYRZYŃSKI

# SPORT

## Pilkarze podsumowali sezon



W bieżącym sezonie później niż zwykle zakończyły się rozgrywki piłkarskie we wszystkich klasach. A jeśli coś się kończy — przychodzi pora na podsumowanie.

Pierwszy zespół piłkarzy występujący w II lidze stał przed trudnym zadaniem. Rozgrywki w klasie wojewódzkiej, później spotkania sparingowe i wreszcie rozgrywki II ligowe wymagały od piłkarzy utrzymania przez cały ten czas pełnej gotowości do walki. Trzeba tu ponadto pamiętać, że zespół Hutnika jest zespołem bardzo młodym, jego średnia wieku wynosi 22,5 roku. A jeśli ludzie młodzi, to i odporność psychiczna nie najwyższa. Mimo to nasi piłkarze nie sprawili zawodu. Zdobyli 6 miejsca i 16 punktów (bramki 22-18) stawia ich w dobrej sytuacji wyjściowej w walce o ekstraklasę.

19 zawodników (w tym 14 to wychowankowie Hutnika) grających w I zespole pod wodzą trenera Steckiwa, prezentuje dobre wyszkolenie techniczne. Atmosfera jest dobra, ale wydaje się, że w klubie niezbędny jest gabinet odnowy biologicznej. Dobrze byłoby również „rozejrzeć się” za psychologiem.

Rezerwy I drużyny, czyli Hutnika Ib prowadzi trener Gajewski. W zespole, zajmującym obecnie 3 miejsce w klasie wojewódzkiej, występuje wielu młodych zawodników, którzy nie znajdują jeszcze miejsca w I drużynie.

Dwie drużyny juniorów prowadzone przez trenerów Pesta i Bielendę mają na swym koncie również niemałe osiągnięcia. Sześciu utalentowanych juniorów, a wśród nich Pocięcha, Głanowski czy Dziewoński występują w I zespole Krakowa, który praktycznie składa się z zawodników Hutnika i Wisły.

Najlepsze osiągnięcia notują na swym koncie trampkarze prowadzeni przez trenerów Cykana i Barana. Około 100-120 chłopów gra w 4 drużynach. 3 zespoły zajmują aktualnie pierwsze miejsca w swoich grupach w okręgu wyprzedzając tak renomowane drużyny jak Wisłę, Cracovię czy Garbarnię.



Fot. J. Chojecki

## Koszykarki zmiennie, koszykarze planowo



Mecz wicelidera II ligi w koszykówce kobiet — Hutnika — z trzecią drużyną AZS-em Rzeszów miały diametralnie różny przebieg. Sobotni pojedynek zakończył się bowiem 1-punktową przegraną naszych zawodniczek 59:60 (26:25), zaś mecz niedzielny zwycięstwem 57:51 (31:30). Słabiej niż zwykle zagrały najwyższe zawodniczki w zespole Kucharska i Doniec, bardzo dobrze natomiast grała Morawska i młoda Grzelewska.

Nie ma podobnych problemów trener Gruszka prowadzący zespół męski występujący w lidze okręgowej. Jego podopieczni wygrywają mecz po meczu, ostatnio z Górnikiem Wieliczka 108:43 (56:23) i 103:51 (48:26). Tymi zwycięstwami koszykarze zakończyli I rundę rozgrywek i zajmują pierwsze miejsce w tabeli. Nie będą jednak mieli przerwy w rozgrywkach, gdyż już dzisiaj o godzinie 18.30 i w sobotę o 14.30 spotkają się w meczach inauguracyjnych II rundę z Wisłą Ib.

## Przed trudnymi meczami



Po dwutygodniowej przerwie, wznowili rozgrywki piłkarze ręczni. Tym razem w kolejnych meczach II-ligowych rozegranych na wyjeździe, szczyptorniści Hutnika dwukrotnie pokonali Spartę 31:16 (16:11) i 26:20 (10:9). Pierwsze spotkanie nasi zawodnicy rozstrzygnęli zdecydowanie na swoją korzyść, w drugim na zwycięstwo musieli trochę popracować. Bardzo dobrze grał kolowy Pawłowski oraz kadrowicze Gmyrek i Kałuziński.

Mecz Hutnika z SZS MKS PM Tarnów wywołał duże zainteresowanie w Nowej Hucie. Nic dziwnego — jeżeli nasi zawodnicy odniosą sukces w obydwu spotkaniach — mogą myśleć o... mistrzostwie Polski w przyszłym sezonie. Tak, bynajmniej nie przesadzam, bowiem obecny skład zespołu stawia hutników w gronie najlepszych zespołów w kraju.

## Pomimo zwycięstwa...



Mimo, iż na początku rozgrywek ekstraklasy siatkówki, hutnicy wydawali się jednym z pewnych kandydatów do spadku, poczynają oni sobie coraz lepiej. W sobotnim meczu wykonali w stu procentach zadanie pokonując Stoczniovcwa w zaciętym pojedynku 3:2 (15:6, 19:17, 4:15, 11:15, 15:5) i uzyskując tym samym 4 punkt. W meczu niedzielnym z góry było wiadomo, że przegrają, niemniej próbowali walczyć. W efekcie przegrali mecz 1:3 (10:15, 10:15, 15:13, 5:15) urywając seta wiceliderowi tabeli AZS-owi Olsztyn. Trzeba tu jednak dodać, że ostatnio naszych siatkarzy przysiaduje pech. Kontuzje odnieśli Jacek Sańka i Grodziński, a na domiar złego w tygodniu poprzedzającym mecze ze Stoczniovcem i AZS-em chorowali Kowal i Grzelak w związku z czym nie mogli trenować. Trener Piwowar musiał więc sięgnąć do rezerwy. W ten sposób bardzo udanie zadebiutował młodszy brat Jacka — Ireneusz Sańka grający dotychczas w klasie okręgowej. Dobrze gra także Knapczyk, Grzelak i Wykrota.

Zdobył czwartego punktu niewiele jednak dało naszemu zespołowi. Niespodziewanie bowiem Chelmiec Wałbrzych dwukrotnie pokonał na swym parkiecie Avię Świdnik i Włocławę powiększając swe konto również do 4 punktów, a mając lepszy stosunek setów awansował na 8 pozycję.